Nr. 266—A Warszawa, Sobota 28 Września 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00. **Cena n-ru pojedynczego w Warszawie 20 fen.**

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Nasze kresy wschodnie.

Na odbytym w tych dniach publicznym wiecu w sprawie granic wschodnich państwa polskiego, pomiędzy innymi p. **M a r c z e w s k i** wygłosił referat o znaczeniu pracy kulturalnej polskiej na najdalszych kresach wschodnich. Referat ten powtarzamy tu z pewnemi nieznacznemi skróceniami, gdyż daje on pełny i jasny obraz obecnego stanu rzeczy w tych stronach, tak drogich dla każdego serca polskiego.

Dziwna i karygodna wprost obojętność, z jaką większość naszego społeczeństwa traktuje kresy wschodnie, tłomaczyć sobie można jedynie nieznajomością tamtej polskiej prowincji. W czasach przedwojennych kierowaliśmy wzrok i serce nasze ku tej dzielnicy dawnej Rzeczypospolitej, w której myśl polska i życie polskie objawiało się nazewnątrz w postaci instytucyj naukowych, organizacyj społecznych i politycznych i dokąd jeździliśmy jak do Mekki dla odświeżenia naszego ducha i pokrzepienia naszych serc. Na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej tych zewnętrznych objawów życia polskiego nie widzieliśmy — uniwersytet wileński, liceum krzemienieckie, akademja połocka, były dla nas tylko pięknem wspomnieniem historycznem, a bogate ruskie czyny 1821 i 1863 roku nie doszło do świadomości nawet naszej inteligencji. Rządy Katarzyny, Mikołaja, Murawjewa i innych satrapów stłumiły nietylko zewnętrzne objawy życia politycznego w tamtych prowincjach, lecz zabiły w naszem społeczeństwie świadomość, że duch Polski tam żyje, walczy i zwycięża.

Z kresami wschodniemi nie utrzymywaliśmy prawie żadnych stosunków, a nie mając innych materjalnych chwilowych nawet interesów zerwaliśmy z niemi duchową łączność.

W pojęciu przeciętnego mieszkańca Kongresówki kresy wschodnie — to kilkudziesięciu wielkich posiadaczy ziemskich — ludu polskiego tam nie widział. Wojna rozdział ten pogłębiła, warunki wojenne przerwały wszelkie ze wschodem stosunki i oto teraz, gdy budujemy państwo polskie i nadchodzi chwila, gdy będzie się decydować o granicach tego państwa, zapominamy zupełnie, że tam za Bugiem istnieje szeroki szmat ziemi polskiej, gdzie mieszka naród polski, który chce do państwa polskiego należeć, naród największą miłością ojczyzny ożywiony, naród, który w tyloletniej walce wyrobił sobie hart ducha i wolę niezłomną, naród, który przetrwał największe katusze niewoli i który widząc, iż w takim momencie dziejowym nasze czynniki społeczne i polityczne zapominają o nich — ze zgrozą i bólem zadaje sobie pytanie: czyż na to walczyły pokolenia całe o zachowanie tej ziemi ojczyźnie, by ją wreszcie oddać wrogowi, czyż na to dziadowie i ojcowie szli na śmierć na Sybir, by ich wnukowie stali się pastwą wroga, a ojczyzna czyny ich w niepamięć rzuciła". Mam to przekonanie, iż odpowiedź nasza będzie „pamiętamy i nigdy nie zapomnimy o najdroższych synach naszej ojczyzny".

Aby jednak odpowiedź nasza nie była nastrojem chwili, lecz wypływała z głębokiego przekonania i uświadamiania, czem są kresy Rzeczypospolitej, jaką jest ludność tamtejsza, jaką ma ona przeszłość i jaką misję dziejową spełnić tam muszą Polacy. Gdy to zrozumiemy, zamiast przejmujących nastrojów zrodzi się niezłomna wola, która złamie wszelkie przeszkody i ziści marzenia tylu ofiarnych pokoleń naszych braci i złączy ich z niepodległą, dla której przetrwali i o której marzyli.

Nie o centrum ziemi polskiej, jakiem jest ziemia Wileńska, chcę mówić, lecz o istotnych kresach wschodnich, gdzie od wieków prowadzi się walka z Moskwą, a sztandary Batorego i Żółkiewskiego wskazały nam szlaki po których iść powinniśmy. Myślę o Inflantach polskich o Witebszczyźnie — bo te ziemie, nie zaś Wileńszczyzna są właściwie naszemi kresami wschodniemi. Wróciłem stamtąd niedawno, a kilkumiesięczny tam pobyt pozwolił mi poznać obecne stosunki i porównać z przedwojennymi.

Ktokolwiek pojedzie tam po raz pierwszy bez znajomości historycznej, w przekonaniu, że pojechał do Rosji — uderzony zostaje dziwnym kontrastem między tem, co rzuci mu się w oczy, a pojęciami jego o Rosji. Piękne stare gmachy obok ohydnych nowoczesnych budynków; — prześliczne świątynie gotyckie, a częściej renesansowe o cudnych linjach, zeszpecone kopułami; dziwne swojskie nazwy wsi i folwarków, jak Stanisławów, Józefów, Annopol, wreszcie na targu usłyszy na każdym kroku język polski, co prawda zepsuty, lecz w każdym razie z ust ludu, wtedy przekona się, że to nie jest Rosja, a gdy zasięgnie informacyj, zajrzy do historji, przekona się, że te renesansowe cerkwie to dawne kościoły katolickie, a przepiękne gmachy, które przetrwały burze dziejowe są dawnemi publicznemi polskiemi szkołami, klasztorami, akademjami, za których pomocą Polska niosła kulturę zachodnią na wschód. Przekona się jeszcze, że obok wielkich posiadaczy ziemskich jest jeszcze lud polski, a nawet w miastach kupiec i rzemieślnik polski. I wtedy zada sobie pytanie, jakie przyczyny sprawiły, że naród, oderwany od macierzy, lat sto kilkadziesiąt pozbawiony szkół, prześladowany, rusyfikowany, przetrwał do dzisiaj i jakkolwiek z tych to powodów nie stanowi tutaj większości, nadaje temu krajowi własne piętno.

I znajdzie jedną tylko odpowiedź: tężyzna ducha, wyższość kultury, gdyż nie ilość stanowi siłę narodu, lecz jakość.

Na Inflantach polskich i Witebszczyźnie ludność polska stanowi mniejszość. Zamieszkują tu bowiem białorusini, katolicy i prawosławni, Rosjanie, Żydzi i ludność napływowa — urzędnicy rosyjscy. Polską ludność podzielić można na 4 kategorje: większa i średnia własność ziemska, drobna szlachta zaściankowa, dzierżawcy, oficjaliści, t. zw. szlachta łapciowa, którą rządy rosyjskie pozbawiły przywilejów szlacheckich, doprowadziły ją do zupełnej ruiny i zubożenia, że dziś niczem się nie różni od chłopów, chyba tylko butnością i tradycjami.

O ile większa i średnia własność nic nie zatraciła ze swojej polskości, o tyle szlachta zaściankowa, drobni dzierżawcy i szlachta łapciowa uległa stopniowo rusyfikacji i jakkolwiek ma pamięć o swej polskości, to pozbawiona możności nauki — polskość tę zatraca.

Jak powiedziano, ludność polska pod względem ilości głów stanowi mniejszość w posiadaniu pierwszej znajduje się większość ziem. Oto np. w powiecie Lepolskim majątków polskich powyżej 100 dz. jest 261 i własność polska stanowi 72% całej własności ziemskiej w powiecie.

Ludność białoruska aspiracyj narodowych nie posiada, katolicy ciążą do polskości. Lud rosyjski i ulegający jego wpływom prawosławni białorusini, po wybuchu rewolucji pokazali swoje istotne oblicze: — jest ono takiem, jakiem go widzimy w bolszewickiej Rosji. Pozbawiony oświaty, nie mający żadnych tradycyj, wyzyskiwany i gnębiony, podniecany przez duchowieństwo i rząd carski do nienawiści względem Polaków, a przez socjalistów względem posiadaczy.

I oto gdy upadły rządy carskie, na tych ziemiach zmagają się ze sobą dwa światy. Polska ludność stworzyła szkoły, ochrony, kooperatywy, kółka rolnicze, — ludność rosyjska wyrzyna Polaków. Polacy stanowią tam siłę twórczą i dlatego też w ziemstwach, czyli sejmikach, stanowią większość. Dziś, gdy wojska niemieckie kraj ten zajęły, Polacy pomimo swej mniejszości, mają cywilną administrację w ręku. I cóż robią — oto w obecnym roku szkolnym w trzech powiatach powstaje na mocy uchwały sejmików z górą 200 szkół ludowych.

W Dziśnie tow. dobroczynności zakłada polskie gimnazjum, nie bez walki. Dotąd było tam gimnazjum rosyjskie, Polacy zaproponowali stworzyć klasy równoległe polskie. Rosjanie nie zgodzili się, więc Polacy postanowili jedną ze szkół Dziśnieńskich przemianować na polskie gimnazjum. Cóż się okazało? — oto w rosyjskiem gimnazjum pozostało tylko 47 uczniów Rosjan, bo ich więcej w Dziśnie niema. Gdy uciekli czynownicy, zabrakło uczniów.

W Mokrzycach powstaje gimnazjum z prywatnych funduszów. W parafji leonpolskiej założono 25 szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich. W innej parafji zwrócono się do mnie o 10 tysięcy elementarzy polskich. W pewnym powiecie obywatel zapisuje 3 włóki ziemi na szkołę rolniczą dla włościan, w innym właścicielka oddaje 10 włók.

Panuje formalny głód wiedzy. „Dajcie nam książek i nauczycielek" — oto zgodny okrzyk, jaki stamtąd dochodzi, bo oni tam chcą uratować dla Polski lud polski. I w jakich się to dzieje warunkach? Wśród morderstw i rabunków. Bo ludność rosyjska w swej nienawiści do Polaków i obszarników pali dwory i morduje właścicieli. Tak zginęli w ostatnich czasach Sosnowscy, Jankowscy, Popiele i wielu, wielu innych.

Mimo to ludność polska tam trwa, gdyż wszyscy są przesiąknięci jednym duchem: wytrwać na stanowisku, tę ziemię, odziedziczoną po przodkach bronić od zalewu dziczyzny i barbarzyństwa.

Oprócz ludności polskiej, która tam walczy, lub która od zalewu się broni przed Rosjanami, są Białorusini katolicy, bez żadnych narodowych aspiracyj. Gdy między nimi robiono próby otwarcia (nawet przez księży) białoruskich szkół ludowych, ludność ta zażądała szkół polskich, bo dla nich polski język i polska szkoła jest wyraźnie wyższym szczeblem kultury.

Taką Polacy przedstawiają tam wartość pod względem narodowym polskim. Jakąż wartość przedstawiają pod względem kulturalnym i moralnym? Odpowiedź krótka. Na czele władz cywilnych zostali mianowani przez władze Polacy, bo innego kulturalnego elementu niema.

Gdy w jednym z miast większość rosyjsko - żydowska przy wyborach na sędziów zbojkotowała Polaków, władze niemieckie wyboru nie zatwierdziły, gdyż w liczbie wybranych część była karana sądownie, inni mieli jaknajgorszą opinję. I oto władze musiały sądownictwo oddać w ręce polskie z nominacji.

Pod względem ekonomicznym zapamiętać musimy, że jest to kraj słabo zaludniony — większość rosyjska obecnie pozbywa się majątków, w rękach zaś polskich są olbrzymie obszary, nadające się do parcelacji. Dzisiaj tylko w trzech powiatach zaofiarowano zgórą 3000 włók do parcelacji po cenie od 200 do 300 marek za morgę. Kresy nasze rozwiązują kwestję agrarną u nas, gdyż tam właśnie pomieścić się może nietylko 3 milj. naszych bezrolnych lub małorolnych włościan, lecz dwa lub trzy razy tyle. Z chwilą wzmożonego osadnictwa tam, cena ziemi u nas musi spaść, a co za tem idzie, spadną ceny życia u nas, a lud nasz nie będzie zmuszony szukać chleba i ziemi w Westfalji, w Paranie, na Syberji, lecz wzmocni nasze granice. A trzeba pamiętać i o tem, że 10 tys. osiadłych tam Polaków podwaja ich liczbę, gdyż uchroni od zagłady i rusyfikacji tamtejsze żywioły polskie.

Jaka przyszłość czeka nasze kresy, jeżeli będą przyłączone do Polski? Przyszłość jest jasna. Jeśli będą stracone dla Polski, musimy to zrozumieć, że żywioł polski skazany będzie tam na zagładę, bo nie łudźmy się; żywioł polski zniknie mechanicznie, zostanie poprostu wyrznięty; czego nie dokonała przez lat sto kilkadziesiąt biurokracja rosyjska, dokona w jednym roku lud rosyjski. Czy jest ktokolwiek w Polsce całej, ktoby nie wzdrygnął się na myśl, co się tam z naszymi braćmi stanie? Czyż wobec przyszłych pokoleń nie będziemy odpowiadać za to, iż mając możność uratować nasze kresy, nie uczyniliśmy tego?...

Z fałszywych przesłanek.

W ostatnim numerze tygodnika „Grenzboten" zamieścił p. Cleinow, były szef zarządu prasowego w Warszawie, artykuł p. t. „Czego chcą Polacy". Nie wchodząc narazie w ocenę samego artykułu, uważamy za konieczne podkreślić **n i e ś c i s ł o ś c i**, jakiemi operuje p. Cleinow.

„Niedługo po wręczeniu noty z 29 kwietnia w Berlinie i Wiedniu, zachorował poważnie nowy prezes ministrów p. Steczkowski, **k t ó r y n i e z g a d z a ł s i ę z n o t ą**".

Nie wiemy, z jakich źródeł czerpał p. Cleinow swe informacje o poglądach p. Steczkowskiego. Może p. Steczkowski był pierwotnie przeciwny wysyłaniu noty, nie mamy jednak powodu sądzić, że podpisał ją i wziął na siebie za nią odpowiedzialność wbrew przekonaniu.

P. Cleinow twierdzi dalej, że „Nowa Gazeta" **n i e j e s t** „organem lewicy, lecz żydowskich asymilatorów, żydowskich wolnomyślnych sfer bankowych".

Tak było istotnie za czasów, gdy p. Cleinow przebywał w Warszawie. Czy teraz tak jest — niech odpowie p. Straszewicz.

Mówiąc o ks. Januszu Radziwille twierdzi p. Cleinow, że „ważnem jest rozwiązanie pytania, na kim się opiera. Rząd niemiecki uważa go bowiem za tę osobistość, która podobno posiada silną wolę, a także wpływy do prowadzenia powstającej Polski z państwem niemieckiem, chociaż jego zdecydowane zapewnienia z przed dwóch lat, że Polska po proklamacji niepodległościowej wystawi miljon żołnierzy, nie ziściły się".

A dalej:

„Ks. Radziwiłł jest aktywistą. To ma oznaczać, że należy do tej garstki dzielnych mężów, którzy po odwrocie Rosjan z Polski nie myśleli przypatrywać się z założonemi rękami, jak niemieccy oficerowie i urzędnicy organizowali państwo polskie. Ks. Radziwiłł jest organizatorem i szefem wzorowej milicji warszawskiej... Jest mężem czynu... jednym z najbogatszych magnatów Polski".

Najwyraźniej p. Cleinow pomięszał dwóch Radziwiłłów i na tej fałszywej kanwie snuje swe rozumowania.

„Gospodarczy konserwatyzm — pisze w innem miejscu p. Cleinow — był zapewne tym czynnikiem, który ludzi takich, jak Radziwiłł, ks. Lubomirski, hr. Ronikier i inni, przygotował w pierwszej linji dla idei ścisłego sojuszu z Niemcami".

Wątpimy, czy przykład został fortunnie dobrany...

Z poglądami, propagowanemi przez p. Cleinowa różniliśmy się, i występowaliśmy przeciwko nim, zwłaszcza gdy opuściwszy Warszawę, zaczął płynąć pod flagą skrajnego nacjonalizmu. Ocenialiśmy jednak jego znajomość sprawy polskiej i dawniejszą objektywność. Przytoczone powyżej cytaty, wskazują jednak, że p. Cleinow nie robi sobie skrupułów i potrafi wyciągać konkluzje z fałszywych przesłanek...

Ukraina nie zawarła antypolskiego przymierza z Litwą.

Wychodzący w Lozannie organ ukraiński „L'Ukraine" w ostatnim numerze z września pisze co następuje:

Litewskie biuro informacyjne w Lozannie rozesłało komunikat zupełnie zmyślony, jakoby w Brześciu Litewskim doszło do spotkania delegatów Taryby z reprezentantami Ukrainy i do opracowania przymierza zaczepno-odpornego między Litwą a Ukrainą, zwróconego przeciw imperjalizmowi polskiemu.

„L'Ukraine" stwierdza, że takiej rozmowy nie było nigdy ani w Brześciu, ani w Szwajcarji, ani gdzieindziej, że wreszcie Litwa

nie jest państwem, mogącem zawierać swobodnie jakiekolwiek układy.

W końcu organ ukraiński oświadcza, że Ukraina chce pozostać neutralną i nie zamierza wiązać się żadnemi układami, godzącemi w inne narody. Nieporozumienia nasze z Polską — pisze „L'Ukraine" — zamierzamy załatwić bezpośrednio i pokojowo.

Na widowni politycznej.

P. Kucharzewski nie zmienił powziętej poprzednio decyzji, i do chwili otrzymania formalnego zatwierdzenia nie przedsięweźmie kroków, zmierzających do rekonstrukcji gabinetu.

Ze strony kompetentnej zapewniają, że Rada stanu zbierze już nie prędzej niż 15 października.

Departament polityczny otrzymał szereg autentycznych informacyj o Polakach w Finlandji, z których najważniejsze zainteresują prawdopodobnie szerszy ogół.

Po ukończeniu reemigracji pozostanie w Finlandji zaledwie do 800 Polaków, przeważnie robotników, ożenionych z Finlandkami osiadłych na stałe w Finlandji.

Narady berlińskie.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Zeitung am Mittag" pisze:

Podczas, gdy wczoraj przed posiedzeniem komisji głównej odbyła się już poufna konferencja członków komisji z sekretarzem stanu v. Hintze w sprawie położenia politycznego, **zgromadzili się członkowie komisji głównej dziś o godz. 10 przed południem ponownie na poufną naradę, w której uczestniczył nietylko sekretarz stanu v. Hintze, ale i kanclerz państwa.**

Dalszy ciąg przerwanego wczoraj posiedzenia komisji głównej wyznaczony został na godz. 11 i pół, nie jest jednak wykluczone, że rozpocznie się ono nawet później.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy powiedzieć można z całą pewnością, że **komisja główna, która w sobotę ukończyć miała narady swoje, przeciągnie je poza ten dzień.**

Niektóre frakcje powołały wszystkich swoich członków telegraficznie do Berlina w nadziei, że i **parlament zbierze się wkrótce.**

Ostatecznie decyzje w tej sprawie nie zostały jeszcze powzięte. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że **dziś niezbędnem jest więcej, niż kiedykolwiek, dojść do zwartego frontu wewnętrznego, do zespolenia wszystkich sił** i że w tym celu nie należy pozwolić, by trudności w położeniu wewnętrznem przeciągnęły się aż do listopada.

Usiłowania większości, która już pozawczoraj wieczorem **dała wyraz silnej woli swojej utrzymania bloku**, zmierzają w kierunku wynalezienia i sformułowania wspólnego programu z włączeniem narodowych liberałów.

Dowiadujemy się, że usiłowania te dotąd mają najlepsze widoki urzeczywistnienia.

W ciągu dnia odbyć się mają narady stronnictw większości, do celu tego zmierzających, zarówno w łonie frakcji, jak i w komisji międzyfrakcyjnej.

Wielka ofensywa na Zachodzie.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

We wspomnianych w dzisiejszym komunikacie wojennym francusko-amerykańskich usiłowaniach przerwania frontu, **mamy do czynienia z nową, potężnemi środkami przedsięwziętą wielką ofensywą na froncie zachodnim.**

I choć się nawet przeciwnikowi w poszczególnych miejscach udało dotrzeć do przednich niemieckich pozycyj piechoty, to jednak **planowane przerwanie może już w pierwszym dniu uważane być za nieudane.**

Oczekiwać jednak należy dalszych ciężkich walk, **przeciwnik bowiem usiłować będzie, przy pomocy wszelkich środków, miejsce przerwania rozszerzyć.**

Turcja a Ukraina.

Kijów, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Poseł turecki Muktar Bej oświadczył w czasie przyjęcia swego przez hetmana, że rząd turecki zdecydowany jest, zarówno dziś jak i na przyszłość, utrzymywać przyjazne stosunki z Ukrainą, zwłaszcza że nie istnieją pomiędzy obu państwami żadne sprzeczności, i że dążyć będzie do nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych.

Książę Aosta.

Zurych, 27 września.

Z nad granicy włoskiej donoszą: Pisma ogłaszają opinję księcia Aosty co do obecnej sytuacji.

Ks. Aosta jest za bezwzględnem dalszem prowadzeniem wojny. Koalicja winna jest to samo zrobić. Nie jest do pomyślenia pokój, któryby Niemcom i Austrjakom dawał możność w przyszłości dalszego swobodnego przebywania we Włoszech, podróżowania po nich i zajmowania się handlem.

Położenie w Bułgarji.

W Komisji głównej.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Komisja główna parlamentu, której posiedzenie rozpocząć się miało dziś o godz. 10-tej przed południem, zebrała się dopiero o godz. 11 i pół. Przedtem odbyła się

poufna konferencja

w sali Rady związkowej, na której **sekretarz stanu do spraw zagranicznych oraz przedstawiciele najwyższego dowództwa wojskowego udzielali członkom komisji wyjaśnień na postawione przez nich pytania w sprawie całego szeregu kwestyj militarnych i politycznych.**

W konferencji uczestniczył także kanclerz państwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego sekretarz stanu v. Hintze przedstawił obraz położenia w Bułgarji. **Położenie to należy dziś jeszcze, bezwątpienia, nazwać bardzo poważnem.**

Komisja główna parlamentu stale będzie w tej sprawie informowana.

Poseł Ebert: Wiadomości, które tylko co usłyszeliśmy, **są bardzo poważnej natury.** Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że **zainteresowanie się szerokich kół publiczności zwraca się ku wypadkom w Bułgarji.**

Mimo to jednak zaleciłbym, **ażebyśmy w chwili obecnej nie przystępowali do omawiania tych wypadków**, położenie bowiem nie jest jeszcze wyjaśnione.

Komisja główna będzie musiała powziąć odpowiednią uchwałę, o ile chce do kwestji tej powrócić i omówić ją.

Wniosek przewodniczącego nie spotkał się z opozycją i zyskał ogólne uznanie. **Następnie przedstawiciel ministerjum wojny udzielił długich, poufnych wyjaśnień.**

Pułkownik Krautert udzielił następnie wyjaśnień w sprawie **aprowizacji armji.** Przy oszczędnej i troskliwej gospodarce będziemy w możności **pokryć potrzeby zarówno armji, jak i ludności w dotychczasowych granicach.**

Będzie również możliwem dostarczań armji, jak dotąd, cygar i papierosów. Oczywiście zamiast cygar więcej papierosów.

Po wywodach posłów Erzbergera, Hocha i Gotheina oraz gen. Wriesberga i lekarza generalnego v. Schultzen'a dalsze obrady odroczone zostały do poniedziałku.

Mowa v. Hintzego.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

W komisji głównej parlamentu sekretarz stanu

v. Hintze

oświadczył w sprawie położenia w Bułgarji co następuje:

Z wiadomości wojennych dni ostatnich wiadomo jest panom, że **Bułgarzy pomiędzy Wardarem a Czerną znaleźli się w poważnych trudnościach.**

W dalszym rozwoju wypadków **ucierpiały również sąsiadujące armje bułgarskie.**

Doniesienia z frontu przedstawione zostały przez rząd bułgarski prezesa ministrów Malinowa **widocznie w świetle zbyt niepomyślnem.**

Wczoraj przed południem ukazała się w dziennikach sofijskich wiadomość, że **Bułgarja proponuje głównodowodzącemu armjami koalicji w Salonikach natychmiastowe zawieszenie kroków wojennych i podjęcie rokowań pokojowych.**

Delegacja bułgarska, złożona z ministra skarbu Lapczowa, gen.-majora Łukowa i posła Radewa **miała rzekomo udać się już w środę wieczorem do Salonik.**

Z posiadanych dotąd niedokładnych wiadomości **trudno z całą pewnością wyrozumieć, czy rząd bułgarski działa istotnie, jak to zdaje się twierdzić, w porozumieniu z bułgarskiem dowództwem armji, z parlamentem bułgarskim i z królem**, czy też mniej lub więcej krok ten **przedsięwziął na własną rękę.**

Sobranje zebrać się ma dopiero 30 września. Rozmaite wiadomości dają pole do przypuszczeń, że pan Malinow mógł się przez dalszy bieg wypadków ujrzeć zdezawuowanym.

W kraju całym zauważyć się daje **silny ruch przeciwko krokowi prezesa ministrów Malinowa.**

Wybitne stronnictwa parlamentarne i wpływowe koła narodowe **nie chcą nie wiedzieć o odosobnionem zawieszeniu broni, czy też prośbie pokojowej.**

Niemieckie najwyższe dowództwo wojenne po otrzymaniu pierwszych **niepokojących** wiadomości z frontu macedońskiego, **przerzuciło niezwłocznie z rozporządzalnych rezerw poważne siły do Bułgarji.**

Posiłki te bądź już przybyły **na miejsce**, bądź przybędą tam w dniach **najbliższych.**

Austrjacko-węgierskie dowództwo naczelne **zmobilizowało również poważne siły.**

Armje niemieckie i austrjacko-węgierskie wystarczą, zdaniem powag wojskowych, **najzupełniej dla przywrócenia położenia militarnego.**

Mimo pewnych beznadziejnych momentów, położenia dziś nie można nazwać rozpaczliwem. Po upływie kilku dni można będzie już jaśniej patrzeć na rzeczy.

Dziś niema jeszcze ani dla Bułgarji ani dla nas powodu, ażeby sprawę Bułgarji uważać już za straconą.

Kierownictwo polityczne będzie, oczywiście, trzymać komisję główną w kursie dalszego rozwoju wypadków.

Minister v. Stein.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Fakt, że minister wojny v. Stein trzymał się dotąd zdala od posiedzeń komisji głównej parlamentu, **dał powód do rozmaitych pogłosek.**

Wobec tego miarodajne informacje zwracają uwagę, że **minister wojny bawił już na urlopie** zanim zwołane zostało posiedzenie komisji głównej. Urlopu swego nie przerwał i trzymał się zdala od konferencji, obecność bowiem jego, z uwagi na to, że na porządku dziennym komisji głównej znajdowały się głównie kwestje polityczne, **uznano w kołach właściwych nie za konieczną.**

Wobec doniesień, które nadeszły z Bułgarji, minister wojny przybywa dziś do Berlina.

Głosy pism.

Berlin, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze:

Wiadomość o rokowaniach **co do zawieszenia broni**, które bułgarski prezes ministrów Malinow na własną, prawdopodobnie, rękę chciał rozpocząć, **otwiera okres bardzo poważny.** Niema jednak najmniejszego powodu do przypuszczenia, że nowe trudności gromadzące się na Bałkanach nie będą przezwyciężone.

Więc przedewszystkiem **położenie militarne Bułgarów nie jest tak rozpaczliwe, jak je sobie przedstawia Malinow.** Dzisiejszy francuski komunikat wojenny donosi, już, że **na front bułgarski przybyły nowe wojska niemieckie. A i silne kontyngensy austrjacko-węgierskie są bądź w drodze do Macedonji, bądź już tam przybyły.**

Pozatem, według doniesienia z Sofji, otrzymanego przez nasze koła oficjalne wczoraj wieczorem, **mianowana przez Malinowa delegacja nie opuściła jeszcze stolicy Bułgarji.**

Przez wzmocnienie oporu frontu bułgarskiego i przez ingerencję wojsk niemieckich i austrjackich **można będzie może jeszcze zapobiec brzemiennemu w następstwa krokowi.**

Nasze dowództwo wojskowe **zarządziło** niezwłocznie z jaknajwiększym spokojem i przezornością wszystkie środki, które wraz z **położeniem militarnem przekształcić mogą zupełnie także i położenie polityczne.** Chodzi o to, aby, **przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków, utrzymać połączenie nasze z Konstantynopolem.**

Wojska nasze na Bałkanie mają wiernego sprzymierzeńca nietylko w państwie bułgarskiem, które w razie kapitulacji przed koalicją poświęcić by musiało zasadniczy cel swoich 7-mio letnich zapasów wojennych — oswobodzenie Macedonji — cel, który już przed rokiem uważało za osiągnięty — **wojska nasze na Bałkanie mają sprzymierzeńców również we własnych wojskach swoich, w Turcji i Bułgarji.**

„Tägliche Rundschau" pisze w sprawie propozycji pokojowej Malinowa m. in. co następuje:

Według posiadanych po dziś dzień informacyj, **Malinow postąpił samowolnie bez zgody króla i bez zgody Sobranja.**

Pozwala to mieć nadzieję, że **odpadnięcia Bułgarji od jej sprzymierzeńców nie można jeszcze uważać za fakt dokonany**, że raczej nastrój kraju i najbliższe wypadki przymierze na nowo utrwalą i pana Malinowa usuną. I tu również rozstrzygnięcie przyniesie oręż.

O ile nam i wojskom austrjacko-węgierskim uda się przywrócić położenie militarne, **zniknie panika, która widocznie opanowała pewne koła bułgarskie** i wraz z rozwagą wróci dawna wspólność przymierza, zwłaszcza że interes bułgarski przez pokój oddzielny nie tylko nic nie zyska, lecz przeciwnie oddać musi w ofierze przyszłe plany Bułgarji, jako pierwszego mocarstwa bałkańskiego.

Gdyby nawet koalicja pierwszemu państwu, która wycofa się z koła państw centralnych i przez to całej budowli zagrozi, przyznała bardzo korzystne warunki, to **nie może ona** przecież ani Serbji, ani Czarnogórza, ani Rumunji **w posiadaniu ich do tego stopnia uszczuplać, żeby pretensje bułgarskie mogły być choćby w najskromniejszych rozmiarach wypełnione.**

Bułgarja utrwalić może swoją przyszłość o tyle tylko, o ile wrogie jej inne państwa bałkańskie zostaną osłabione, a jej przypadnie rola kierownicza. Tego jej koalicja, oczywiście, zapewnić nie może, ale tylko czwórporozumienie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). **Wielka Kwatera Główna donosi dnia 27 września 1918 r.:**

Zachodni teren walk.

W Szampanji pomiędzy wyniosłościami na zachód od Suippe a Aisne'ą, jak również na północny-zachód od Verdun pomiędzy Argonami a Mozą Francuzi i Amerykanie rozpoczęli wczoraj silne ataki.

Walka artyleryjska **rozszerzyła się poza wyniosłości na zachód od Suippe, w kierunku zachodnim aż do Reims, przez Mozę w kierunku wschodnim aż do Mozelli.** Tam miały miejsca tylko **ataki częściowe, które odparte zostały w gwałtownych walkach.**

Przy odparciu ich na wschód od Mozy, odznaczyły się również wojska austrjacko-węgierskie.

Na głównych frontach bojowych gwałtowny ogień artyleryjski rozpoczął walkę piechoty. Na zachód od Aisne ruszyli Francuzi, na wschód od Argonów Amerykanie przy użyciu licznych wozów pancernych przeciwko naszym pozycjom.

Nasze straże przednie, zgodnie z rozkazem, cofnęły się, walcząc, na wskazane im linje obronne.

Pod Tahure i Ripont udało się przeciwnikowi w atakach, kontynuowanych aż do wieczora, przedostać się poza naszą przednią linję bojową aż do wyniosłości na północny-zachód od Tahure i do Fontaine-en-Dormoie.

Tutaj rezerwy przecięły miejscowe przerwanie.

Nieprzyjaciel przypuszczał ze szczególną siłą ataki swoje przeciwko pozycjom naszym pomiędzy Auberive a na południowy wschód od Somme'y. Ataki te rozchwiały się przed naszemi linjami bojowemi z najcięższemi dla przeciwnika stratami.

Na północ od Cernay rozchwiały się również kilkakrotnie aż do wieczora ponawiane ataki przeciwnika.

W Argonach odparliśmy częściowe ataki przeciwnika.

Pomiędzy Argonami nieprzyjaciel przedostał się poprzez naszą przednią linję bojową aż do Montblainville-Montfaucon i aż do łuku Mozy na północny wschód od Montfaucon. Tu powstrzymały go rezerwy nasze.

Nieprzyjaciel zdołał więc w poszczególnych miejscach dotrzeć do naszych linij piechoty i przednich linij artylerji. Wielka francusko-amerykańska próba przerwania frontu, przedsięwzięta z szeroko zakreślonemi celami, rozbiła się w pierwszym dniu walki o wytrwałość wojsk naszych. Oczekiwane są nowe walki.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dn. 26 września 1918 r.:

Nie doniesiono o żadnych większych działaniach bojowych.

Szef sztabu generalnego.

W Austrji.

Wiedeń, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem **odbyła się rada koronna**, poczem rozeszła się pogłoska, że **prezes ministrów v. Hussarek otrzymał polecenie utworzenia gabinetu koalicyjnego.**

W kołach niemiecko-narodowych **oświadczono** niezwłocznie, **że nie są one skłonne uczestniczyć w kombinacji podobnej.**

Dla inwalidów i emerytów.

Do Polski zaczęły powracać tysiące inwalidów-Polaków. Jak przypuszcza komisja wojskowa naszego rządu przyjedzie ich z czasem 250,000. Wszyscy oni byli powołani pod sztandary rosyjskie, aby krew przelewać w obronie państwa, którego rząd był nam wrogiem, który szmat wielki ziemi polskiej zabrał, wyzyskiwał naród polski przez wiek z górą, nic w zamian nie dając dobrego.

Aż ćwierć miljona wyszło z tych krwawych zapasów jako okaleczeni i niezdolni już do pracy na utrzymanie własne zupełnie, lub częściowo.

Wszędzie w świecie cywilizowanym inwalidami wojskowymi opiekuje się ten rząd, który ich pod sztandary swoje powołał. Wszędzie mają oni byt zapewniony. Paryż posiada wspaniały pałac dla inwalidów francuskich.

Więc też i Polakami, którzy z armji rosyjskiej wynieśli rany, choroby chroniczne i niezdolność do pracy, winienby zaopiekować się rząd rosyjski, cały naród rosyjski. Ale jaki rząd rosyjski, jaki naród rosyjski?

Być może, iż po uspokojeniu się huraganu wojennego, po zniknięciu w Rosji rządów motłochu ulicznego, uda się rządowi państwa polskiego uzyskać od rządów państw, na które rozpadnie się dawna Rosja, fundusz na zasiłki dla inwalidów.

Ale zanim się to stanie, naród polski nie może pozostawić bez dachu, chleba i odzieży tych nieszczęśliwych rodaków, którzy z obczyzny wracają do Ojczyzny po uścisk dłoni bratniej, po chleba kawałek. To nasz obowiązek święty nie odpychać rodaków, którzy sami nie mogą dać sobie rady.

Niestety nasz rząd jest za ubogi i skarb państwa polskiego za pusty, aby można już teraz asygnować poważny fundusz na emerytury dla inwalidów.

Aby fundusz potrzebny zgromadzić, musiałby rząd ustanowić nowy podatek na ten cel. Tego narazie uczynić nie może...

Ale ponieważ podatek na inwalidów musieliby płacić wszyscy, ponieważ powiększyłby on ciężar podatkowy — przeto zanim przyszły sejm uchwali ustawę o opiece nad inwalidami wojennymi — cały naród nasz winien ułatwić swojemu rządowi jego zadanie i obowiązek i w drodze ofiar dobrowolnych złożyć fundusz, którego rząd polski mógłby użyć na zasiłki dla inwalidów wojennych.

Wszyscy więc Polacy dobrej woli winni jaknajrychlej składać ofiary na rzecz inwalidów do rozporządzenia rządu polskiego.

Pisaliśmy niedawno, że komisja wojskowa naszego rządu, pod przewodnictwem ks. Franciszka Radziwiłła opracowywa szeroki, szczegółowy program roztoczenia opieki nad inwalidami wojennymi. Pisaliśmy, że komisja rozróżniać będzie inwalidów, zupełnie do pracy niezdolnych, od tych, którzy po wyleczeniu będą mogli przynajmniej w części pracą własną na utrzymanie zarabiać, że utworzy ona szpitale i przytułki, domy pracy i biura pośrednictwa pracy, że dąży ona do tego, aby zasiłki w gotówce udzielać tym tylko, którzy pracować nie mogą zupełnie, zaś wszystkich innych do pracy przyuczać i pracę im dawać.

Ten program dowodzi, że komisja nie chce grosza narodowego marnować, że nie chce przysparzać krajowi próżniaków, którzy byliby ciężarem społeczeństwa, lecz wytworzyć z ofiar służby rosyjskiej pożytecznych członków narodu.

Tem pospieszniej zatem ten kto może, winien składać ofiary na fundusz inwalidów w naszej komisji wojskowej, która sama środków na ten cel nie posiada.

Kwesta na fundusz inwalidów powinna przybrać rozmiary takie, by chlubnie zaświadczyła ona o uczuciach bratnich narodu polskiego dla nieszczęśliwych rodaków, ofiar wojny.

Pamiętać należy, że z tej pomocy korzystać będą także legjoniści, którzy bezpośrednio walczyli o niepodległość Polski, którzy w walce tej odnieśli rany, a wynieśli niezdolność zarobkowania dla siebie i rodzin.

Ofiary na fundusz inwalidów winny uchwalać sejmiki, rady miejskie i rady gminne.

Obok nieszczęśliwych inwalidów mieszka wśród nas w stolicy 3,000 Polaków, którzy w służbie u rządu rosyjskiego dosłużyli się emerytury. Rząd rosyjski ich opuścił — przez trzy lata magistrat warszawski wypłacał im część emerytur na rachunek skarbu rosyjskiego w nadziei, że rząd rosyjski zwróci wydatek ten po wojnie. Magistrat wydał na ten cel do dnia 1 kwietnia r. b. 19,835,200 mk. Suma to kolosalna wobec fatalnego położenia finansowego kasy miejskiej, która wciąż musi zaciągać pożyczki, aby podołać swoim obowiązkom. To też magistrat na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dniem 1 października r. b. wstrzyma wypłatę dalszych zaliczek emerytom. Będą więc oni narażeni od dnia tego na niedostatek zupełny.

Znalazła się przecież grupa ludzi dobrej woli, z ks. Lubomirską na czele, która zwróciła się do Rady miejskiej z petycją o upoważnienie magistratu do dalszej opieki nad opuszczonymi emerytami i do wypłacania zaliczek na emerytury do czasu uregulowania tej sprawy. Rada miejska odesłała petycję do komisji.

Kasa miejska bywa pusta — ale Rada miejska nie może pozwolić na to, aby 3,000 rodaków cierpiało głód z tej przyczyny, że w Rosji niema ładu, że niema tam rządu, któryby wywiązywał się z zobowiązań państwa rosyjskiego wobec swoich emerytów w Polsce. Nie można wątpić, że w przyszłości może niezbyt dalekiej, znajdzie się w Rosji rząd, który każe m. Warszawie zwrócić cały wydatek dla emerytów.

Dlatego też przypuszczać wolno, że najprzód komisja Rady miejskiej, a następnie magistrat i cała Rada pospieszą z upoważnieniem magistratu do dalszego wypłacania emerytur tak, by emeryci nie cierpieli głodu w październiku.

B. F.

„Wielki Wschód“ Francji przyjął program Wilsona.

Wbrew zapowiedziom pism wiedeńskich, jakoby obradujący w ubiegłym tygodniu „konwent wolnomularzy Francji“ miał powziąć uchwałę przeciw gabinetowi prezydenta Clémenceau'a donosi agencja Havasa, że zaraz w pierwszym dniu obrad przed przystąpieniem do prządku dziennego „konwent“ powziął uchwałę, wyrażającą podziw dla armji francuskiej, a wdzięczność dla wszystkich sprzymierzonych, wraz z zapewnieniem niezłomnej ufności w pełne zwycięstwo.

W końcu wypowiedział „Konwent“ życzenie, aby możliwie szybko w myśl zasad prezydenta Wilsona powstała rada organizacyjna dla wprowadzenia w życie związku narodów. Wielka loża Francji przyjęła ten sam porządek dnia.

Włosi a południowi Słowianie.

Dnia 5 listopada 1914 r. objął Sydney Sonnino portfel włoskiego ministra spraw zagranicznych po margrabim di San Giuliano. Rychło bardzo zyskał stanowisko bardzo silne; choć inni ministrowie ciągle się zmieniali, on jeden, pomimo ostrych nieraz ataków prasy, pozostał niezachwiany i uzyskał władzę niemal dyktatorską. Stał za nim imperjalistyczno - konserwatywny „Corriere della Sera“, jedan z najbardziej wpływowych dzienników włoskich. A jednak świeżo tenże sam dziennik rozpoczął przeciwko niemu bardzo gwałtowną kampanję, do której powód dały zagadnienia polityki słowiańskiej.

Włosi występują z pretensjami do wschodniego wybrzeża adryatyckiego, podając na to powody natury strategicznej, etnograficznej i historycznej. Pierwsze są bez kwestji najważniejsze. Wschodnie wybrzeże morza Adrjatyckiego jest im potrzebne celem zupełnego opanowania morza Adrjatyckiego i urzeczywistnienia marzeń o wielkiem włoskiem państwie.

Między Włochami a południowymi Słowianami istnieje od dawna zażarta nienawiść, a choć w wojnie tej wystąpili Włosi jako sprzymierzeńcy Serbów, nic to właściwie nie zmieniło. Włosi obawiali się, że na wschodniem wybrzeżu morza Adrjatyckiego powstanie państwo południowo - słowiańskie pod rosyjskim protektoratem. Nic ich tak nie irytowało jak południowo - słowiańskie komitety we Francji i Anglji. Z drugiej strony irredentyści południowo - słowiańscy potępiali włoskie sny o wielkiej potędze.

Polityczny dyrektor „Times'a“, Wickham Steed w piśmie pomieszczonem 7 lipca 1916 r. w „Corriere della Sera“ stwierdził, że między południowo - Słowianami a Włochami niema właściwie przeciwieństwa, żądał ażeby Włosi pisali się na program południowo - słowiański. Nacjonalistyczne pisma włoskie nazwały to wystąpienie Steeda perfidją.

Zdenerwowanie włoskie wzmogło się, gdy dnia 20 lipca 1917 r. stanął między Serbami a Kroatami, między ich przedstawicielami Pasiczem a Trombiczem układ w Korfu, na którym ustalono program przyszłego państwa południowo - słowiańskiego. Prasa włoska widziała w tem atak na Włochy a „Idea nationale“ wyrażała nadzieję, że Sonnino do urzeczywistnienia takiego programu nie dopuści.

Nowy kurs w całej polityce nastąpił z początkiem r. 1918. W prasie włoskiej zaczęto znowu pisać dużo o wyswobodzeniu południowych Słowian z pod jarzma austrjackiego. Między politykami włoskimi i południowo-słowiańskimi przyszło w Rzymie do układu, w którym właściwie nie powiedziano nic konkretnego. Na kongresie narodowości przemawiał prezydent ministrów Orlando do czeskich legjonistów, Sonnino milczał, a na radzie wersalskiej miał podobno stawiać przeszkody w uznaniu przyszłego państwa południowo-słowiańskiego i nie chciał uznać czeskiej rady narodowej.

To stało się bezpośrednim powodem gwałtownych ataków, które 18 sierpnia b. r. rozpoczął „Corriere della Sera“. Cała prasa włoska wzięła udział w tej nagance. „Giornale d'Italia“ pisał: „Sonnino broni poświęconych i zagwarantowanych praw włoskich, z których wy chcecie zrezygnować?“ „Corriere della Sera“ tymczasem atakował Sonnino i czynił odpowiedzialnym prezydenta ministrów za politykę ministra spraw zagranicznych. Wynikało z tego, że między dwoma tymi mężami stanu niema zgodności, a przynajmniej chciano wywołać taki pozór. Rząd milczał. Orlando wyjechał do głównej kwatery do króla, a gdy powrócił, ustały ataki na Sonnino. „Corriere della Sera“ złożył broń.

Z pomocą Sonnino przyszła znaczna część prasy włoskiej. I tak w „Tribune“ umieścił stary Giuseppe Barsilai (ojciec posła i ministra) artykuł p. t. „Diffidativi degli Slavi“, w którym wykazywał, że Słowianie są potomkami społeczeństwa okrutnego, kazirodczego, wrogiego obyczajności i kulturze. I w innych pismach zaczęto umieszczać najokrutniejsze opowiadania o wrogiem dla Włochów stanowisku Czechów, Słowaków, Słoweńców, których przywódcy przedstawiają się w Londynie i Paryżu nietylko jako ofiary Austrji, ale i Włochów. Nastrój wrogi Słowianom stawał się coraz silniejszy.

Nagle nastała zmiana. Wiatr powiał od Londynu. „Corriere della Sera“ rozpoczął kampanję w obronie uciśnionych Słowian, oraz przeciwko Sonnino, jako niemającemu zmysłu dla polityki słowiańskiej. Hasło, które teraz głoszono, brzmiało, że Włosi stanąć muszą na czele ruchu słowiańskiego, celem założenia pod ich egidą państwa południowo-słowiańskiego.

Podczas gdy Sonnino chłodno zachowywał się wobec owych planów, Orlando wystąpił za ich urzeczywistnieniem. Na wersalskiej konferencji z początkiem czerwca przeprowadził energiczny Sonnino znaną oficjalną enuncjację na korzyść Polski, w której o Czechach i Słowakach mówiono tylko w formie grzecznych komplementów.

Sonnino został ogłoszony za „wroga Słowian“. Poczytywano mu za najcięższy grzech, że 25 października 1917 r. oświadczył w Monte Citorio: „Włoskie cele wojenne nie miały zamiaru ani zburzenia obcych państw, ani wmieszenia się w ich wewnętrzne sprawy. Wszak i Crispi mówił: „Gdyby nie było Austrji, musieliby Włosi prosić Pana Boga, żeby ją stworzył“. „Popolo d'Italia“ pisał wbrew intencjom entente, że powstanie państwa południowo - słowiańskiego i hołdowanie t. zw. polityce narodowości oznaczałoby wielkie niebezpieczeństwo dla Włochów. „Byłoby to warjackiem i zbrodniczem, gdyby wynikiem 4 lat wojny i setek tysięcy zabitych i kalek miało być to, że 40.000 importowanych Słoweńców miało zeslawizować 150.000 tubylczych Włochów w Trjeście, a 10.000 importowanych Kroatów, 40.000 Włochów we Fiume; i ażeby włoskość Dalmacji na zawsze przepadła“.

Nie brak obecnie dzienników i nie brak głosów, które energicznie popierają akcję Sonnina. Stanowisko Sonnina jest bardzo silne, a dlaczego — wypowiedział to niedawno jeden ze zwolenników Giolitti'ego: „Chcemy ażeby pozostał ten, który ponosi winę polityki wojennej i żeby dźwigał odpowiedzialność“.

Narazie więc Sonnino jest niezachwiany, chociaż ma przeciw sobie dwa potężne medjolańskie dzienniki „Secolo“ i „Corriere“.

MIECZYSŁAW GURANOWSKI.

Powrót.

Kiedy Jan Kubiak szedł na tę wojnę — nikt za nim nie zapłakał. Ani kobieta, ani dzieciak, ani Burek. Nawet siwa klacz nie zarżała na jego pożegnanie. Rzekłbyś — wiadomość o brance na tę wojnę jego zagrodę ominęła.

Spoglądał na kąty swojej izby, na obrazy świętych, na chałupę i cały przychówek — i zdawało się chłopu, że to wszystko obce, nie swoje. Oczy żonine były suche; o zgrozo! zdawało się Kubiakowi, że w kącikach ust Magdy drżał uśmieszek radosny. Ale może się mylił... Ona jeno usta wykrzywiała na swawolę synusia...

— Wzięli me — rzekł po powrocie z urzędu. Milczenie było w izbie, na kominku ogień skwierczał, w garnku gotowała się wieczerza. — Wzięli me — powtórzył głośniej.

Cisza. Po chwili Magda zapytała:

— Kiej wyrusas?

I tyle.

Smarkaty Jędruś zawieruszył się pod nogami. Kopnął go w żywot — i wyszedł, drzwiami trzasnąwszy.

Nocka była. Nocka sierpniowa, co to wonieje całą masą dojrzałych zbóż i zżętych łąk— gwiazdy mrugają — a owdzie na ścierniskach zapalają się ogniki, owe duchy pokutujące, nie mogące trafić do czyśca. Po lesie idzie zew monotonnych, żerujących nocką ptaków, syczenie płazów, rechotanie żab i nawoływania koniuchów. Hej, wsi rodzinna!

Kubiak zły szedł we wieś i spluwał po drodze, klnąc świat i nędzną swoją dolę. Żołnierka! Bodajeś zmarniała. Bez dachu, bez ziemi. Niebo dachem, rów przydrożny ziemią. Dola żołnierska. A może i kula w łeb i na szczerem polu, w śniegu, w wiszarach tonący krzyż — i kruków jazgot.

I ten dom, co go ma niebawem ostawić. Milczący jak mogiła. I ta cisza w izbie i śmiech Magdy.

Wieś spała, jeno tu i owdzie migały światełka w oknach. Rajcowano we wnętrzach, kobiety żegnały mężów. Czasem załkało coś w ciszy. Kubiak zgrzytał wówczas zębami i podwajał kroku.

Czego to Magda taka mu krzywa? Nie wziął że jej w jednej sukienczynie, nie harował to na dom, źle jej było? Dwie krowy, trzy świnie, prosiaków sześć i klacz siwa — a drobiu chmara. Źle jej z Kubiakiem... Może-ć wolała?!...

Tu głos jakiś się w chałupie ozwał i tak gadał w ciszy nocnej:

— Źle, pedosz, źle Magdzie, a umiałeś że ją uszanować? Wiedziałeś, że Franek Sójka za nią lata, że i dziewucha się ku niemu ma?! Wiedziałeś, chłopie. To czemuś ją niewolił? Czemuś ojce nachodził, czemuś świecił zegarkiem, rublami, statkiem... A kiej ojce kazali dziewce iść za ciebie, kiej ona płakała i ją somsiady nad jeziorem widziały błądzącą — coś wtedy zdziałał? Pod musem szła do księdza, pod musem z tobą żyła, pod musem ci Jędrka poczęła...

Ale zaraz drugi głos się z tamtym kłócił.

— No, więc co? źle jej, niejedna dziewucha do chłopaka zęby szczerzy i nawet się ściskają za węgłami, a kiej co do czego, z innym ksiądz stułą wiąże. Tak bywa...

Wieś się kończyła. Była przestrzeń pusta. Rżysko po świeżo zżętem zbożu. W oddali jezioro szumiało, o tamę się przewalało, parskało jak morze — a żaby rechotały by zamówione, żegnając, zawodząc, płacząc i nęcąc w głębinę.

Zmożony usiadł Kubiak nad wodą, ręką łeb podparł, w gwiazdy się zapatrzył.

— A taki markotno — szepnął i westchnął głośno.

— Twoja wina, szumiał wiatr i do uszu płynęła niesamowita mowa:

— Kie Magda ostała twoją żoną, dobryś dla niej był, a pieścił, a wynagrodzić ty kciał za stracone kochanie? Co zaś! Klęłeś, krzyczałeś, a nawet raz (no, przypomnij sobie, chłopie) sprałeś niebogą. Takie było wasze życie jak to rechotanie żab: jednakie, tęskliwe, zawodzące... I kciałby że ty, żeby ona za tobą płakała?

— Tfy, splunął, chory jestem, czy kie djabeł, po kościach me rozbiera. Wilgoć idzie od wody... Bodaj cię zabito! Niech nie płacze i bez niej też wyżyje — a kto wie! Przecie na świecie nie ona jedna...

Ale się przeląkł swego głosu, bo uczciwy katolik był, więc pomyślał, że grzebie żonę, że tam na nieswojackiej ziemi kochanicę sobie bierze... I z wielkiej żałości, zgryzoty i boleści przeżegnał się chłop i w piersi się kułakiem uderzył.

A także jęła go tęsknica taka brać za domem, jakby go już był utracił. I obraz Magdy mu nie znikał, tej Magdy dobrej, śmiejącej się, kochanej, jaką dla niego nigdy nie była. Ze swojemi jasnemi kosami i habrowemi oczęty — jak to kiedyś na sianokosie...

Wstał, strzepnął zwilgłą ziemę i ze spuszczoną głową ruszył z powrotem do zagrody...

. . . .

Pognali ich zrazu do miasteczka powiatowego. Stamtąd dwie mile szli piechotą do stacji kolejowej... A później w „ciepłuszkach“ bez siedzenia jak bydło. I ruszył pociąg, słup dymu powiał w górę, jakby się ten szereg rozkrzyczanych, pijanoswawolnych wozów niebu skarżył.

Pohulać można było. Ostatnie dni wódki. Bractwo piło na umor, sołdaty się bratały. Był krzyk, śpiew, harmonja grała, był płacz, ściskanie, smród. Pociąg leciał jak szalony do granicy... Hej, a skiba rodzinna w słońcu się żarzyła, jak w ogniu stojąca, krwawo słońce zachodziło. Starsze chłopy siedziały markotne, coś o gospodarce mijanych stron gwarząc, a naprawdę myśląc o zostawionym przychówku. I pierś wznosiła się westchnieniem, a ponura noc szła...

Jan Kubiak także myślał o domu. Napróżno starał się zapomnieć o Magdzie. Ciągiem mu na oczach stała, bezmowna, mroczna... I kiedy ją w rękę całował, mówiąc

— Ostawaj zdrowa i synuś także...

Milczała.

— Nie przeżegnasz mnie na drogę krzyżem świętym, spytał.

Wonczas rzekła:

— Niech ci ta Matka Przenajświętsza pobłogosławi.

I bardzo cicho:

— Wracaj zdrowo...

Wybiegł jak szalony. Tobół zarzucił na plecy. I podążył w otchłań nocną by niesamowity... Pojęczała za nim topola przydrożna w szumie dziwnym, i pies zaszczekał. I to już było wszystko...

(Dok. nast.).

Banknoty czy nie banknoty?

W „Czasie“ czytamy:

Przed kilku dniami donieśliśmy, że krakowski trybunał przysięgłych uwolnił od winy fałszerzy banknotów, Miłosława Prusę, Zygmunta i Józefa Chrząszczów, Marję Stiasnę i Klarę Chrząszczównę. Ten werdykt sędziów przysięgłych wzbudził zdziwienie, ponieważ oskarżeni przyznali się do fałszowania 1-koronowych i 2-koronowych banknotów. Przysięgli jednak stanęli na stanowisku, jakie zajęła obrona, mianowicie, że te banknoty nie są banknotami, stojącymi w zrozumieniu ustawy pod ochroną § 106 ust. kar. Obrońca dr. Lebling wywodził tak:

Według t. zw. przywileju bankowego dla B. a. w., wprowadzonego ustawą z 27 czerwca 1878, L. 66 Dz. p. p., a w szczególności art. 94-ej ustawy. Podrabianie biletów bankowych stanowi zbrodnię podrabiania publicznych papierów kredytowych (§ 106 ust. kar.), natomiast podrabianie innych, przez Bank austro-węgierski wystawiony dokumentów, ma być karane jako zbrodnia podrabiania dokumentów publicznych (§ 199 d. k. k.). Za bilety bankowe, t. j. banknoty uchodzić mogą tylko te bilety, które wydane zostały przez Bank austro-węgierski w granicach ustawowych, art. 34 powołanej ustawy zakreślonych, a w szczególności w granicach powołanego w tym artykule metalicznego i bankowego pokrycia. Co zostało wydane i puszczone w obieg przez Bank z przekroczeniem tych ustawowych granic, jest wprawdzie dokumentem przez Bank austro-węg. wystawionym, ale nie biletem bankowym w zrozumieniu § 106 ust. kar., zwłaszcza, że te 1-koronówki i 2-koronówki zawierają napis: „Die Oesterung. Bank zahlt gegen diese Banknote sofort auf Verlengen eine Krone in geselitzlichem Metallgelde“, a znaną jest rzeczą, że Bank tego zobowiązania nie wypełnia.

Mianowicie po wybuchu wojny rząd osobnem tajnem zarządzeniem nie uchwalonem przez obie izby Rady państwa, zmienił ów przywilej bankowy, będący ustawą, uchwaloną przez parlament, sankcjonowaną przez monarchę i należycie ogłoszoną w dzienniku praw państwa, upoważniając Bank austro-węg. do wydania banknotów w wysokości 24 miljardów, zamiast około 1 miljarda 400 miljonów, jako zakreślonej ustawą granicy pokrycia bankowego i metalicznego. Co do tej, przeciwnej ustawie nadwyżki, owe 1-koronówki i 2-koronówki są jedynie dokumentami, wystawionemi przez Bank z upoważnienia rządu i jako takie doznają ze stanowiska kodeksu karnego pod względem ich podrabiania takiej ochrony, jak wszelkie inne dokumenty publiczne (stemple, znaczki pocztowe i t. d.), a nie ochrony z § 106 ust. kar.

Obrońca powoływał się nadto na ten moment, że komisja kontroli długów państwowych, jak to jest wiadomem, wyraźnie wytknęła tę niewłaściwość postępowania rządu, która bodaj czy w ostatniej mierze spowodowała niesłychaną inflację monety papierowej, a w następstwie także obniżenie wartości tego pieniądza i tyle nędzy, która znów sprowadziła oskarżonych na pochyłą drogę występku.

Przysięgli dali się przekonać powyższym wywodom obrony i siedmioma głosami zaprzeczyli winie oskarżonych. Prokurator jednak zgłosił zażalenie nieważności a trybunał zatrzymał oskarżonych nadal w więzieniu śledczem.

Wieści z Rosji i Ukrainy.

W. N. Kokowcew.

W. N. Kokowcew przebywa nadal w więzieniu. Jak twierdzą jego najbliżsi, bolszewicy zarzucają um, między innemi, tajne stosunki z Japończykami. Istotnie, był on zbliżony do japońskich kół wojskowych i finansowych. W Petersburgu był on prezesem rosyjsko-japońskiego towarzystwa. Ostatnio jednak mieszkał w Kisłowodsku i w żadne stosunki z Japończykami ani też z przedstawicielami koalicji nie wchodził. Kokowcew przewieziony został do tak zw. „Kr stow“.

„Czestnoje Słowo“.

W „Prawdzie“ zamieszczono wiadomość, że w tych dniach ukaże się nowe pismo p. t. „Czestnoje Słowo“, stojące na platformie rządu sowietów.

„Izwiestja zaś C. S. K.“ donoszą:

„Wczoraj wstrzymano na maszynie druk pierwszego numeru pisma burżuazyjnego p. t. „Czestnoje Słowo“.

Komu wierzyć i która „prawda“ jest prawdą.

Propaganda ateizmu.

Jak informuje gazeta „Czetwiortyj Czas“, w sowieckich kołach pedagogicznych omawiana jest sprawa propagandy ateizmu w wyższej, średniej i niższej szkole.

Pogromy mieszkań.

Ostatnio, jak donoszą pisma petersburskie, do wydziału kryminalnego wpłynęło wiele doniesień o pogromach prywatnych lokali. Ogólna suma strat sięga 200.000 rb.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 28 września 1466 r. Oblężeni w Chojnicach Krzyżacy kapitulowali przed wojskiem polskiem.

1651 r. W Białej Cerkwi stanęła ugoda pomiędzy rządem polskim a Krzyżakami.

1914 r. Marszałek polny-porucznik Durski objął komendę Legjonów Polskich.

Imieniny. Dziś Wacława Kr.
Jutro Michała Arch.

Rozstrzygnięcie losów Rozmaitości i Letniego.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu byli obecni członkowie delegacji kultury: pp. Libicki, Ignacy Baliński, Witold Kamieniecki i Gintowt.

Posiedzenie zagaił prezydent miasta, inż. Piotr Drzewiecki, poczem drugi burmistrz, dr. Józef Zawadzki, przedstawił stan obecny sprawy teatrów miejskich.

Na tle tego exposé rozwinęła się obszerna dyskusja dokoła zasady, na jakiej oprzeć się powinna gospodarka teatralna w obecnym momencie przejściowym, t. j. do chwili ustalenia państwa polskiego i przejęcia teatrów przez państwo, jako teatry narodowe.

Przeważyła zasada, że miasto nie posiada ani środków, ani sił odpowiednich do prowadzenia teatrów na własną rękę.

Po wysłuchaniu ścierających się z sobą opinij, p. prezydent Drzewiecki zarządził głosowanie, które dało wynik następujący:

Za prowadzeniem teatrów przez miasto na 16 głosujących oświadczyło się tylko pięciu, tem samem reszta obecnych, t. j. 11 członków magistratu wypowiedziała się za oddaniem teatrów w administrację poręczającą, drogą ogłoszenia konkursu na termin półtoraroczny za kaucją 100,000 marek.

**

Nie zaważyły tedy na decyzji magistrackiej ani elementarna logika, ani głos opinji publicznej, ani dobitne wskazówki istotnych rzeczoznawców.

Ci, którzy jeżeli nie mówią, to myślą: „Miasto to — my!“ zdecydowali się i postanowili oddać teatr Rozmaitości, „pierwszą scenę dramatyczną“, tudzież teatr Letni na eksploatację dzierżawną przedsiębiorcy — najbezczelniejszemu.

Dlatego: najbezczelniejszemu, ponieważ przedsiębiorca, zobowiązujący się prowadzić obie sceny na wysokiej stopie kultury artystycznej, a jednocześnie podpisujący kontrakt dzierżawny na... półtora roku, może albo kpić sobie w duchu z ojców miasta, niemających pojęcia o sprawach teatralnych, a rozstrzygających je arbitralnie, albo mający sam więcej bezczelności, niż rozumienia rzeczy.

W ciągu półtora roku da się prowadzić rabunkową gospodarkę, da się operować, nawet znakomicie, kasą teatralną, ale żaden przedsiębiorca, mający kontrakt tylko na półtora roku, nie będzie przygotowywał żniwa... dla swego następcy, nie będzie łożył na kosztowne organizacje i dźwigał mozolnie i ofiarnie, a w przyspieszonem tempie, imprezy swojej na wysoką skalę, aby w chwili, kiedy rozwijać się zacznie, z rąk ją ewentualnie utracić.

Zupełnej nieporadności magistratu dała wczorajsza decyzja wymowne świadectwo. Sławetną decyzję wczorajszą przesądzić może pod tym względem tylko już tekst umowy, na który magistrat, jak muchy na lep, łapać będzie konkursowych amatorów osiemnastomiesięcznego eksploatowania znakomitych, a godnych lepszego losu, sił i środków pierwszej w Polsce sceny dramatycznej oraz połączonego z nią teatru dla krotochwili i lekkiej komedji, mającego niemniej świetne tradycje.

Jest na czem — robić interes! Ale czy wolno, ale czy się godzi?...

**

Podobno „sfery miarodajne“ magistrackie mają już upatrzonego dla Rozmaitości i Letniego kierownika administracyjnego. Ma nim być, właściciel gmachu „Palais de Glace“ inż. Edward Krzemiński, który świeżo powrócił z Rosji.

P. Edward Krzemiński, liczący lat około 50, ukończył był wyższą szkołę przemysłową w Łodzi. Odbywszy praktykę zawodową, założył w Mokotowie fabrykę armatur i lampek gazowych.

W r. 1914 naczelny dowódca drugiej armji rosyjskiej, gen. Aleksiejew, powierzył mu tak wielkie dostawy dla armji, że inż. Krzemiński przeniósł musiał fabrykę swoją do Moskwy, gdzie, jak mówią, dorobił się krociowego, czy może nawet miljonowego majątku.

Magistrat zamierza zastrzec, aby p. przedsiębiorca przybrał do boku swego: kierownika literackiego, którego rola będzie ozywiście albo bardzo drugoplanowa, albo — nie do pozazdroszczenia.

Słyszeliśmy już, że magistrat ma zaproponować stanowisko kierownika literackiego przy administracji poręczającej albo znanemu lwowskiemu krytykowi i poecie, p. Kornelowi Makuszyńskiemu, który osiadł na stałe w Warszawie, albo p. Tadeuszowi Konczyńskiemu, znanemu autorowi dramatycznemu i powieściopisarzowi, który już przybył z Krakowa do Warszawy, albo p. Leopoldowi Staffowi, również wybitnemu pisarzowi.

Echa nadużyć.

Z powodu ostatnich nadużyć w wydz. zapatrywania, wydział ten komunikuje, że

ujawnili je sami urzędnicy,

którzy po zebraniu materjału obciążającego, złożyli natychmiast raport dyrekcji, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Wczoraj to wewnętrzne

dochodzenie ukończono,

a radca prawny wydziału złożył prokuratorowi k.-p. sądu okręgowego skargę wraz z dowodami.

Proszono nas nadto o zaznaczenie, że z powodu ostatniego nadużycia w magazynie wydział zaopatrywania poniósł niewielką tylko stratę, gdyż

19 worków cukru odzyskano

z powrotem.

Dla uniknięcia dalszych nadużyć dyrekcja wydz. zaopatrywania wprowadziła nową bardzo

skrupulatną kontrolę

wydawania towarów z magazynów, polegającą na tem, że o każdej wydanej dyspozycji centrola zawiadamia jednocześnie dany magazyn.

Zmiana ta wprowadzona była jeszcze przed ujawnieniem ostatnich nadużyć.

Ustalenie herbu miasta.

Na skutek otrzymanych informacyj z bibljoteki ordynackiej w Warszawie, od p. Jadwigi Korzonowej, plenipotent ordynacji hr. Zamoyskich w Zwierzyńcu nadesłał zarządowi miasta Zamościa wiadomość o ustaleniu herbu tego miasta.

Okazało się, że przyjęty przez Radę miejską za herb miasta wizerunek św. Tomasza w postaci, jaka widnieje na tablicy wmurowanej nad wejściem do magistratu, był tylko domniemanym herbem tego miasta. Prawdziwy zaś jest następujący:

Św. Tomasz trzyma jedną ręką dzidę wysoką, a drugą ręką tarczę, na której umieszczone są 3 małe dzidy skrzyżowane.

Przepisy zapobiegawcze przeciw grypie w szkołach.

W związku z coraz częstszemi wystąpieniami zachorowań w szkołach młodzieży szkolnej na influenzę (grypę), zwaną ukrainką lub hiszpanką, nieraz o ciężkim przebiegu, ministerjum zdrowia zwraca uwagę pp. lekarzy szkolnych, ażeby uwzględniali następujące punkty:

1) młodzież, zdradzającą pierwsze objawy tej choroby lub podejrzaną o tę chorobę, natychmiast ze szkół usuwać;

2) młodzież, powracającą po tej chorobie do szkoły, poddać starannym oględzinom lekarskim; dzieci niezupełnie wyleczonych, do szkoły nie dopuszczać; nawet w przypadkach o lekkim przebiegu przestrzegać terminu 5-dniowego, jako minimalnego okresu trwania choroby;

3) nie pozwalać na uczęszczanie do szkoły tym dzieciom, w których rodzinie stwierdzono kilka przypadków ciężkich zachorowań na influenzę do czasu wyzdrowienia osób chorych;

4) w razie, gdyby w poszczególnych klasach liczba zachorowań wyniosła więcej, niż 30% liczby uczniów, klasy te na kilka dni mają być zamknięte dla dokonania w nich odkażenia;

Przy sposobności ministerjum zdrowia przypomina pp. lekarzom szkolnym, że zarówno szerzeniu się influenzy, jak i innych chorób zakaźnych sprzyja nadmierne przepełnienie klas. Pp. lekarze szkolni powinni przeto ściśle kontrolować czy normy powierzchni podłogi i sześcienności powietrza dla każdego ucznia są zachowane. W razie stwierdzenia, iż w przypadkach poszczególnych normy te nie zostały utrzymane, pp. lekarze szkolni winni zawiadomić o tem swe władze szkolne i lekarskie.

Szkoła dla organistów.

Istniejąca przy warszawskiem Towarzystwie muzycznem szkoła dla organistów rozpoczęła z nowym rokiem szkolnym 28-i rok istnienia.

Szkoła ta pozostaje pod opieką ks. prałata Siemca, ks. kanonika Gniazdowskiego, oraz komitetu warsz. Tow. muzycznego, prowadzona jest przez profesorów pp. Józefa Furmanika, Henryka Makowskiego, Jana Łysakowskiego i Ignacego Pileckiego. Wykładane są przedmioty następujące: gra na organach, teorja muzyki, śpiew chóralny i figuralny, pieśni kościelne i obrzędy.

Opłata roczna wynosi mk. 140. Szkoła rozporządza stypendjum im. K. Wołodkowicza, z którego mogą korzystać w ciągu 2 lat nauki Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, kształcący się wyłącznie na organistów. Pierwszeństwo mają urodzeni w gubernjach kijowskiej i podolskiej.

Pobór podatku.

Dla łatwiejszego poboru podatku repartycyjnego, delegacja finansowa zarządu miasta uchwaliła wszystkich płatników podzielić na okręgi milicyjne i według okręgów dokonywać ściąganie podatku.

Przymus pożarowy.

Niektóre gminy ustanowiły przepisy obowiązujące, aby w tych miejscowościach, gdzie niema straży ochotniczych i gminnych, wszyscy mężczyźni dorośli w czasie pożaru, w sposób przymusowy, brali udział w gaszeniu ognia.

W tym celu ustanowieni będą specjalni delegaci z pośród mieszkańców gmin, dla kierowania akcją przymusowej pomocy ludności podczas pożaru.

Postanowienia te ulec muszą zatwierdzeniu przez władzę.

Obiady dla szkół.

Delegacja dobroczynności publicznej znowu przyznała bezpłatne obiady następującym instytucjom: szkole rękodzielniczej żeńskiej przy ulicy Nowowiejskiej 167 porcyj, szkole dwuklasowej miejskiej przy ul. Chłodnej 200 porcyj, szkole Śródmieścia przy ul. Złotej 145 porcyj, ochronie koła grzybowskiego przy ul. Chmielnej 40 porcyj, szkole imienia Osuchowskiego na Nowym Świecie 40 por., szkole komisarjatu 13-go przy ul. Hożej — 45 por., oddziałowi pomocniczemu dla dzieci małorozwiniętych i zdolnych przy ul. Marszałkowskiej — 15 por., opiece 14-go okręgu powiększono liczbę obiadów o 15 por., ochronie ewangelickiej przy ul. Kredytowej wyznaczono 25 por., szkole im. Szlenkiera przyznano prawo do kupowania chleba bez kartek w kuchni przy ul. Żytniej, szkole społecznej przy ul. Ujazdów przyznano 120 por., szwalni nr. 16 W. T. D. przy ul. Czerniakowskiej wyznaczono 19 por., szkole rosyjskiego Tow. dobroczynności przy ul. Podwale — 57 porcyj i szkole rękodzielniczej przy ul. Białostockiej przyznano 25 porcyj.

Sprzedaż mąki.

Od przyszłego okresu wydział zaopatrywania miasta, wobec wyrażanych za pośrednictwem pism i próśb pisemnych życzeń ludności, wprowadza sprzedaż mąki żytniej za kuponami chlebowemi.

Sprzedaż mąki odbywać się będzie w 12 punktach miasta — w dzielnicach, w których podczas strajku piekarskiego zapotrzebowanie mąki było największe. Adresy tych składnic w tych dniach będą ogłoszone.

Dostawa zboża.

Producenci zboża z gruntów podmiejskich powinni wyznaczony im przez prezydjum policji kontyngens zboża dostarczyć do magazynów W. Z. (Kolejowa 11) w dn. 3, 4 i 5 października od godz. 9 r. do 5 popoł.

Paszporty ziemniaczane

Dzięki nawoływaniu pism zapotrzebowanie paszportów ziemniaczanych w biurach okręgowych podziału kart w ostatnich dniach wzrosło. Naogół jednak ilość odebranych już paszportów jest niewielka — do onegdaj 21,971.

Przypominamy, że w przyszłym tygodniu biura okręgowe wydawać będą paszporty dla mieszkańców domów z numerami nieparzystemi, następnie zaś paszporty otrzymywać będzie mogła ludność domów z numerami parzystemi. Adresy biur okręgowych znajdują się w bramach domów. Biura wydają paszporty w godzinach popołudniowych od 5½ do 8½ wieczorem, z wyjątkiem sobót, w które funkcjonują od godz. 3½ do 6-ej.

Wobec powrotu znacznej liczby reemigrantów, którzy paszportów ziemniaczanych nie znają, wyjaśniamy, że paszporty te dają prawo nabycia za pośrednictwem wydziału zaopatrywania bądź sprowadzenia z powiatu warszawskiego jednorazowo 200 funtów ziemniaków na czas od 28 października r. b. do 31 marca roku przyszłego. Termin wydawania paszportów nie będzie przedłużony, dlatego spieszyć się należy z ich odbiorem.

Pożądane jest również wcześniejsze realizowanie paszportów, później bowiem dowóz ich może być mniejszy, a gatunki ich gorsze. Po rozdaniu większej ilości paszportów wydział zaopatrywania otworzy specjalne biuro do przyjmowania paszportów i wyznaczy odpowiednie bazary do ich realizowania.

Ze sklepów miejskich.

W rozpoczynającym się w poniedziałek okresie sklepy miejskie sprzedawać będą za kuponami: Nr. 1 — jeden funt soli za 25 fen., Nr. 2 — dwa pudełka zapałek za 25 fen., Nr. 3 — ćwierć funta cykorji za 50 fen., Nr. 4 — 100 gramów mydła w proszku za 40 fen., Nr. 5 — jeden kawałek mydła koalinowego za 80 fen. Na kupon cukrowy, obok cukru, sklepy miejskie wydawać będą po 10 sztuk papierosów monopolowych za 60 fen.

Nadto bez kuponów sklepy miejskie sprzedawać będą po 1-ym funcie na kupującego: kawę żołędziową za 1 mk. 25 fen., kawę żywnościową za 2 mk., brukiew suszoną za 1 mk. 50 fen., buraki suszone za 1 mk. 70 fen., marchew suszoną za 1 mk. 90 fen. i marmoladę za 2 mk. 50 fen. funt.

Dla ludności Siekierek.

Biuro rozdziału chleba otworzyło nową składnicę Nr. 178 — dla ludności Siekierek, która dotychczas zaopatrywać musiała się w chleb w Sielcach. Składnica mieści się przy ulicy Głównej nr. 34.

Przeciwko fałszowaniu żywności.

Liczni przedsiębiorcy i producenci produktów spożywczych zwracają się z petycjami o wydanie im pozwolenia na używanie farb anilinowych do produktów spożywczych.

Zapytany w tej sprawie urząd zdrowia publicznego orzekł, że już niejednokrotnie urząd z udziałem chemików specjalistów i przemysłowców rozważał kwestję, czy nie należałoby zmienić przepisów o używaniu aniliny, lecz zawsze uznawano, że zmiana tego przepisu byłaby bardzo szkodliwa w obecnym czasie, a to z tej przyczyny, że kontrola, jakie mianowicie farby anilinowe są używane, jest niemożliwa, zwłaszcza u drobnych fabrykantów. Przytem niema żadnych racjonalnych motywów do zabarwiania produktów i napoi, bo produkt nic na tem nie zyskuje, a przeciwnie traci.

Zanieczyszczenie ulicy.

Mieszkańcy ulicy Kaliskiej wystąpili do władz ze skargą na stałe zanieczyszczanie ulicy gnijącą wodą, pochodzącą z posesji izb rzemieślniczych św. Antoniego przy ul. Grójeckiej.

Przyczyną zanieczyszczania jest ta okoliczność, że motor dla wypompowywania zbierającej się na

posesji wody z braku nafty nie działa i woda wydobywa się na ulicę.

Urząd zdrowia uchwalił wystąpić do władz o nabycie dla zakładu benzolu dla puszczenia motoru.

Wagony 3-ej klasy zamiast 2-ej.

Niemiecki wojskowy urząd kolejowy zawiadamia, że z pociągów osobowych nr. 307/308 Warszawa, dworzec Wiedeński — Dęblin, nr. 412/413 Warszawa, dworzec Wiedeński — Rembertów tam i z powrotem, nr. 323/324 Warszawa, dworzec Kowelski — Zegrze tam i z powrotem, z dniem 28 września wyłączone zostaną chwilowo wagony osobowe 2-ej klasy i zastąpione wagonami 3-ej klasy, opatrzonemi napisem „dla podróżujących, posiadających bilety 2-ej klasy“.

Przeniesienie I biura wydawania przepustek.

Według „D. W. Z.“ I biuro wydawania przepustek od środy, 2 października nie będzie się już mieściło w gmachu general - gubernatorstwa przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 43, lecz w koszarach przy ul. Przejazd, wejście z podwórza na lewo.

Z powodu przenosin, biuro będzie nieczynne w dzień 2 października.

Zapomogi dla dzieci robotników.

Komitet fundacji stypendjalnej im. warszawskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków wzywa kandydatów do czynienia zgłoszeń na zapomogi szkolne dla dzieci robotników.

W myśl warunków zapomogi dla jednej osoby nie mogą być wyższe nad mk. 65.— rocznie i nie mogą być wydawane dłużej, niż przez 3 lata.

Wypłata zapomóg uskutecznia się półroczami szkolnemi bezpośrednio kursom właściwym.

Kandydaci do zapomóg corocznie wybierani są przez 6-ciu przedstawicieli następujących instytucyj: warsz. T-wa wzaj. ubezp., Stow. techników w Warszawie i Łodzi, po dwóch z każdej organizacji, wybranych w tym celu co rok i wskazanych komitetowi.

Dla otrzymania zapomogi należy złożyć wypełniony odpowiedni szemat, który wydaje zainteresowanym bądź fabryka, bądź biura wzaj. ubezpieczeń w Warszawie, przy ul. Kopernika nr. 10 i Łodzi, ul. Piotrkowska 165, do kantoru fabryki, dla przesłania komitetowi fundacji, albo przesłać kartę bezpośrednio.

Stypendyści, którzy mają już przyznane zapomogi, przedstawić winni zaświadczenie szkolne, ze wskazaniem, komu wypłaty uskutecznione być winny i że do szkół w bieżącem półroczu szkolnem uczęszczają.

Lista nowych zgłoszeń będzie zamknięta dnia 15 października 1918 roku.

Z klubu państwowców.

Dzisiaj o godz. 8½ w klubie państwowców polskich (Nowy Świat 49) odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z porządkiem dziennym: „Oświadczenie sekretarza stanu Hinzego odnośnie do Polski“.

W Związku rzemieślników.

Wczoraj wieczorem w Związku rzemieślników chrześcijan odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu.

Wybrano: na prezesa p. Franc. Mariańskiego, na wiceprezesów pp.: Feliksa Kacperskiego i Bronisława Webera; na sekretarzy pp.: Bron. Stryjewskiego i Wacława Perendyka; na skarbników pp.: Edwarda Rousseau i Józefa Ostrowskiego; na gospodarzy pp.: Fr. Reidta i Ludwika Wojczyńskiego (ponownie).

Oprócz nich członkami zarządu są pp.: Jan Piszczatowski, Wacław Jeżewski, Juljan Tomecki, Paweł Nowicki, Leon Maciejewski i Tytus Talikowski.

Nowy zarząd ma odbywać posiedzenia swoje w poniedziałki. Na najbliższem posiedzeniu dokona wyboru szeregu komisyj, mających na celu ożywienie działalności związku.

U architektów.

Na wczorajszem posiedzeniu członków koła architektów przy Stowarzyszeniu techników prof. Marjan Lelewicz prezes Towarzystwa architektów w Petersburgu mówił o wrażeniach z życia artystycznego Petersburga w dobie porewolucyjnej.

Referent bardzo drobiazgowo i z wielką znajomością stosunków opisał stan pomników sztuki pałaców carskich, niszczonych przez hordy bolszewickie i przez klimat petersburski, starania pewnych sfer z Aleksandrem Benoit i Maksymem Gorkim na czele o zachowanie rzeczy zabytkowych, konferencje z ministrem oświaty Łunaczarskim i rady stróżów, mające decydujący głos w sprawach sztuki.

Obradom przewodniczył p. Konstanty Jakimowicz, prezes koła.

Z rady stow. pracowniczych.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Bobińskiego posiedzenie delegatów zrzeszeń, należących do Rady polskich stowarzyszeń pracowniczych.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu za okres ubiegły wysłuchano sprawozdania komisji interwencyjnej.

W sprawie p. Szadkowskiego, członka stowarzyszenia oficjalistów z p. Żuchowskim, dyrektorem gimnazjum, p. Żuchowski orzeczenia komisji interwencyjnej nie przyjął i sprawa oprze się o sąd pokoju, w sprawie zaś Stowarzyszenia pracowników handlowych w. m. z p. Kirschbraunem spór załatwiony został na zasadzie orzeczenia tejże komisji.

Zjazd ogólnokrajowy pracowników handlowych i przemysłowych w roku bieżącym z przyczyn niezależnych od Rady nie doszedł do skutku, zarząd tedy zaproponował wystarać się o pozwolenie na wiec tychże pracowników.

W krótkim czasie powinny być wypracowane na wiec ten referaty. Zebrani uchwalili termin wiecu wyznaczyć w najbliższą, po otrzymaniu pozwolenia, niedzielę.

Rada posiada na miesiąc bieżący gotówki w kasie mk. 1,040 i fen. 13. Zaległości u zrzeszeń mk. 1,375.

Postanowiono rozpisać listy o uregulowanie tych zaległości.

U ogrodników.

Wczoraj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie miesięczne członków polskiego związku zawodowego ogrodników. Zebranie zagaił prezes związku p. Karol Czarnowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Zygmunta Kaczorowskiego wiceprezesa łódzkiego koła ogrodników.

Zarząd zawiadomił obecnych o otrzymaniu odezwy ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych w sprawie mszycy krwawej, która w roku bieżącym pojawiła się w znacznej ilości na jabłoniach.

To samo ministerjum poleciło związkowi przedstawiać sobie sprawozdania z biura pośrednictwa pracy. Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy nadesłało do związku odezwę w kwestji kooperatyw.

Związek kółek rolniczych powiatu grójeckiego zawiadomił, że przy związku zorganizowały się kółka ogrodnicze.

Zwyczajem lat poprzednich rozpoczęto sprzedaż komisową warzyw.

Zjazd instruktorów ogrodniczych odbędzie się w grudniu r. b. lub w styczniu roku przyszłego.

P. Pietrzak wygłosił specjalną pogadankę o jesiennej uprawie ziemi, a p. Skawiński zdał sprawozdanie z niedawno odbytej wystawy ogrodniczej w Częstochowie.

Posiedzenie zakończyło rozlosowanie między obecnymi na niem książek i broszur zawodowych.

„Powrót do kraju“.

Stowarzyszenie b. pracowników kolejowych, chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym swym członkom, którzy bez środków do życia powrócili z Rosji, a zwłaszcza tym, którzy nie mają funduszów na dalsze kształcenie dzieci, urządza w nadchodzącą niedzielę w Dolinie Szwajcarskiej zabawę pod nazwą „Powrót do kraju“. Na urozmaicony program złożą się: prolog pióra p. Mielnickiego, koncert kapeli Dowborczyków, aktualne jednodniówki z bieżącej chwili: „Do kraju“ wodewil Maksymiljana Młynarczewskiego, „Dwie teściowe“, komedyjka z francuskiego i „Miły powrót“, satyryczno-humorystyczny obrazek Romana Wolskiego. Chór pod batutą p. Pietruszyńskiego, śpiew solowy wykona artystka opery, p. Ulbrich i tańce ludowe w kostjumach, w wykonaniu artystów baletu. Nadto żywe obrazy, poczta francuska i wiele innych rozrywek. Ceny miejsc od 50 fen. do 3 mk.

Zarówno urozmaicony program jak i szlachetny cel przyciągną do Doliny liczną publiczność.

Powrót Żydów do Polski.

Wczorajszy „Volksblatt“ żargonowy pisze:

„Wydział prasowy szefa zarządu gen.-gubernatorstwa warszawskiego wysłał do berlińskich tygodników żydowskich co następuje:

„W artykule „Jud. Rundschau“ z 23 sierpnia stwierdzono, że powrót Żydów do Polski napotyka trudności. Mniemanie to jest błędne. Wszystkie osoby zamieszkałe przed wojną w gen.-gub. warsz., z wyjątkiem poszczególnych wypadków, mogą powrócić na dawne miejsce zamieszkania. Nie powinno się robić różnicy między powracającymi ze względu na wyznanie i narodowość. Mnóstwo Żydów, którzy podczas wojny tam powędrowali lub zostali zawleczeni przez Rosjan, już też powróciło na swe dawne miejsce pobytu. Nawet polskie ministerjum spraw wewnętrznych oświadczyło na zapytanie, że wyznaczeni przez nie komisarze reemigracyjni nie powinni robić różnicy między wyznaniami lub narodowością.

„Powracający są tylko zmuszeni, z obawy o choroby zakaźne, przepędzić czas krótki w obozie izolacyjnym. Jeżeli w tym obozie brak miejsca dla wszystkich reemigrantóów, to najpierw trzeba uwzględnić właścicieli ziemskich, potem inteligencję, a szczególnie lekarzy, potem wreszcie wdowy i sieroty. Przy reemigracji trzeba się liczyć przedewszystkiem z potrzebami gospodarczemi kraju. Być może, iż w poszczególnych wypadkach przy wyjątkowo licznym napływie reemigrantów, gdy trzymano się określonego powyżej porządku, wynikały nieporozumienia z żydowskimi uchodźcami, którzy przeważnie nie zajmują się rolnictwem, i stąd pochodzi błędne przedstawienie sprawy. Najlepszym jednak dowodem, że nie robi się różnicy między wyznaniami i narodowościami, jest wielka liczba reemigrantów, którzy już powrócili do general-gubernatorswa warszawskiego.

„Gdy pozostaje wątpliwość, czy reemigrant mieszkał przed wojną w Polsce, to podania odsyłane są do władz oficjalnych w Warszawie dla sprawdzenia. Na zasadzie tego badania właśnie już wielka liczba osóób otrzymała pozwolenia na powrót, bez względu na to, do jakiego one należą wyznania“.

Wybory do gminy żyd.

Oprócz wyborów do zarządu warszawskiej gminy żydowskiej, które rozpoczną się w połowie października, d. 21 tegoż miesiąca odbędą się w Warszawie wybory do żydowskiego zarządu gminno-powiatowego.

W sprawie tych wyborów odbyło się już kilka narad pod przewodnictwem niemieckiego komisarza wyborczego p. Datschki. Po ukończeniu wyborów we wszystkich powiatach, nastąpi wybóór żydowskiej Rady naczelnej.

Koniec strajku.

Po 8-tygodniowym strajku ukazały się wczoraj 3 warszawskie dzienniki żargonowe: „Hajnt“, „Judisze Wort“ i „Moment“, które podwyższyły cenę pojedyńczego numeru na 30 fen., a świątecznego — na 40 fen.

Sekwestr na płatników Żydów.

Wskutek prośby zarządu gminy żydowskiej, magistrat pozwolił służbie ekzekucyjnej miejskiej nakładać sekwestr na płatników gminy starozakonnych za niezapłacone zaległe opłaty składek gminnych.

Nic wspólnego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że afera Jakóba Kotlickiego z cukrem w wydziale zaopatrywania miasta, niema nic wspólnego z osobą Jakóba Kotlickiego, właściciela cukierni pod firmą K. Kotlicki, Żelazna Brama nr. 3.

Sieroca dola.

Wczoraj na ulicy Grójeckiej powszechną uwagę zwracał 9-letni wychudły chłopczyna, który, oparłszy się o mur kamienicy, zanosił się od płaczu.

Zaciekawionym przechodniom chłopiec opowiedział swoją krótką ale smutną historję. Ojciec jego zmarł w Łodzi, a matka, nie mając środków na wyżywienie, wyprowadziła go na wieś i porzuciła. Wieśniacy poradzili chłopcu, by poszedł do Warszawy i wskazali mu drogę.

Opuszczonym zaopiekował się komisarz 23-go okręgu.

Śpiewający złodziej.

Na podwórze domu nr. 16 przy ulicy Pięknej przyszedł jakiś chłopiec i symulując kalekę, przez ukrycie jednej ręki pod paltem, począł śpiewać, zbierając w ten sposób datki.

Niewiele widocznie zebrał, skoro po ukończonym śpiewie wskoczył przez otwarte okno do mieszczącego się na parterze mieszkania Rozalji Wróbel, skradł tam rozmaite drobiazgi, poczem, wydostawszy się tą samą drogą, począł uciekać.

Spostrzegł to jednak lokator tego domu p. B., i wybiegłszy z mieszkania, dopędził chłopca i przy pomocy posterunkowego odprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to czternastoletni Stefan Pryszczyk, nigdzie w Warszawie niemeldowany.

Skradzione rzeczy od Pryszczyka odebrano, poczem przesłano go do policji kryminalnej.

Z mętów społecznych.

Wczoraj w tak zwanych pokojach umeblowanych w domu nr. 26 przy ul. Nowy Świat usiłowała się otruć jakimś płynem, zaregestrowana w policji obyczajowej, 20-letnia Stefanja Siglus.

Desperatkę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala Czerwonego Krzyża.

Podobno przyczyną rozpaczliwego kroku S. był fakt, że dowiedziała się ona, iż kochanek jej, któremu niedawno sprawiła nowe lakierki, sprzeniewierzył się jej, t. j. podbił oko innej jakiejś damie z półświatka.

A że podbicie oka przez mężczyznę w sferze kobiet upadłych uważane jest za dowód miłości, więc S. fakt ten tak wzięła do serca, że postanowiła pozbawić się życia.

Znaczna kradzież.

W r. 1915 wyjechała z Warszawy do Rosji p. Elżbieta Zyglerowa, zamieszkała przy ul. Chmielnej nr. 48. Mieszkanie swoje z rzeczami p. Z. pozostawiła pod opieką stróża, zaś właściciele domu bracia Zantmanowie, obiecali ze swej strony nadzór.

W tych dniach p. Z. powróciła do Warszawy i skonstatowała, że mieszkanie jej zostało okradzione.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 120 tysięcy marek.

Okazało się, że kradzieży dopuścił się stróż przy udziale ślusarza i jego praktykanta.

Wynoszenie rzeczy trwało czas dłuższy.

Złodziejów: stróża Fr. Witkowskiego, ślusarza Ignacego Kupieckiego i praktykanta Jabłońskiego aresztowano.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 36 wypadków.

Tajemnicze zniknięcie. W zeszłą środę wyszedł na miasto za sprawunkami, zamieszkały w domu nr. 33 przy ul. Pięknej, 45-letni Antoni Chrapiński i więcej nie wrócił. Ponieważ Ch. posiadał przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy, rodzina obawia się, czy nie przytrafiło mu się jakie nieszczęście.

Niebezpieczna rurka. Wczoraj w południe, zamieszkały przy ul. Młynarskiej nr. 12, Wacław Wojtkiewicz, znalazł na placu Kercelego rurkę, napełnioną jakąś masą. Chcąc ją oczyścić z zawartości, Wojtkiewicz począł przepychać ją drutem. Nagle nastąpił straszny wybuch, skutkiem którego rurka rozerwała się na kawałeczki, które poraniły zarówno Wojtkiewicza, jak i kilku przechodniów, mianowicie: Karolinę Nowicką, oraz Aleksandra Grynkiewicza z synem Piotrem. Poszkodowanym udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Kradzieże: Wczoraj, z mieszkania Waltera Szumana, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej nr. 48, skradziono garderobę i 6 par obuwia wartości 5,000 marek.

— Z mieszkania Zofji Cieślak, przy ul. Nowo-Stalowej nr. 14, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 2,500 marek.

Ofiara niesłusznego oskarżenia.

Wczoraj przed południem przechodzącego ulicą Waliców posterunkowego 7-go komisarjatu nr. 514, zaczepiła jakaś

młoda dziewczyna,

wzywając go, aby aresztował złodziejkę, która ją okradła. Posterunkowy udał się za nią do domu, oznaczonego liczbą 6, gdzie właśnie złodziejka miała się ukrywać.

Kiedy znaleźli się oni na 5-em piętrze, dziewczyna owa wskazała na jakąś swą rówieśnicę i zawołała:

— „Oto ta złodziejka, niech ją pan bierze“.

Oskarżona o kradzież

usiłowała się wytłomaczyć,

twierdząc, że nigdy w życiu nie kradła i że rzucona na nią straszna potwarz jest aktem zemsty

na tle zazdrości

o narzeczonego.

Tłomaczenia te nie wzbudziły jednak wiary w milicjancie, przyzwyczajonym do rozmaitych wybiegów ze strony istotnych złodziejów, nalegał on więc w dalszym ciągu na oskarżoną, by udała się z nim do komisarjatu i tam złożyła zeznania.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana.

Dziewczyna z krzykiem:

— Ja tego nie przeżyje!...

raptownym ruchem znalazła się na framudze okna

i wyskoczyła przez nie na bruk.

Wezwane na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe zastało ją jeszcze żywą, lecz w stanie nie rokującym nadziei utrzymania jej przy życiu. Odwieziono ją do szpitala św. Ducha.

Była to 19-letnia Marja Lipińska, służąca.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie 6-ty komisarjat milicji miejskiej.

Fortel złodziejski.

Onegdaj w godzinach wieczornych do stróża domu nr. 13 przy ulicy Siennej, podeszło dwóch jakichś osobników i wskazawszy trzeciego, stojącego opodal mężczyznę zażądali,

aby stróż dopomógł im

w aresztowaniu go i w oddaniu w ręce władz.

Stróż rozkazu usłuchał i wraz z owemi trzema mężczyznami udał się na ulicę Królewską, gdzie osobnicy ci

zrzekli się dalszej pomocy

stróża i polecili mu wracać do domu.

Dopiero wczoraj okazało się, że osobnicy ci byli zwykłemi złodziejami, którym

chodziło o usunięcie stróża

z domu, aby w ten sposób ułatwić kradzież swym towarzyszom.

Rano bowiem, kiedy właściciel mieszczącego się w tym domu składu, p. Maksymiljan Bronz, przyszedł aby skład otworzyć, nie zastał kłódki przy drzwiach wejściowych i stwierdził

brak 5 dużych skrzyń szpagatu

papierowego, wartości 7,000 marek.

Pan B. o kradzieży zameldował w VIII komisarjacie i ten energicznie zajął się przeprowadzeniem dochodzenia.

Z piśmiennictwa.

„Prace społeczne i polityczne“.

Pod powyższą nazwą ukazał się pierwszy zeszyt wydawnictwa szkoły nauk politycznych w Warszawie, poświęconego zagadnieniom społecznym i politycznym.

Zeszyt ten zawiera pracę przedwcześnie zmarłego Leona Papieskiego p. t. „Emigracja i kolonizacja oraz zadania polskiej polityki emigracyjnej“. Poświęcając na zapoczątkowanie wydawnictwa pracę powyższą, szkoła nauk politycznych, jak zanaczono w słowie wstępnem dr. E. J. Reymana, chciała oddać hołd zmarłemu profesorowi szkoły, któremu śmierć niespodziewana nie pozwoliła wygłosić pracy jego w formie wykładów.

W zeszytach następnych „Prac społecznych i politycznych“ szkoła zamierza drukować nietylko rozprawy profesorów, lecz i wybitniejsze prace słuchaczów z seminarjów politycznego, społecznego i ekonomicznego.

Wysoce aktualna praca ś. p. Papieskiego wzbudzi niewątpliwie należne zainteresowanie, a samo wydawnictwo szkoły nauk politycznych, ukazujące się w tak wyjątkowo niesprzyjających warunkach, powitać należy z uznaniem.

Wyszedł ósmy (sierpniowy) zeszyt „Bellony“, miesięcznika, wydawanego przez komisję wojskową. Zawiera on artykuły następującej, niejednokrotnie b. ciekawej treści: dr. Zenona Wierzchowskiego „Wojna obecna jako problem amunieji“, generała T. Rozwadowskiego „Organizacja armji dawniej i dziś“, dr. Wacława Tokarza „Dąbrowski jako organizator“, St. Burchardta Bukackiego „Zdobycie Jabłonki“, inżyniera M. Pietraszka „Rozwój lotnictwa rosyjskiego w czasie wojny obecnej“, Tadeusza Feldsteina „Taktyka karabinów maszynowych“ i Tadeusza Pistora „Zadanie taktyczne“. Wiele z tych artykułów zaciekawić może nietylko fachowców, ale cały ogół czytający. Do takich prac należy przedewszystkiem dłuższa monografja dr. Tokarza „Dąbrowski jako organizator“.

Sport Polski miesięcznik poświęcony rozwojowi fizycznemu i sportowi opuścił prasę. Numer pierwszy, poświęcony zjazdowi sportowemu. Na treść numeru składa się szereg interesujących artykułów: „Wychowanie fizyczne jako podstawa kształcenia umysłowego“ d-ra T. Drabczyka, „Sport w barwach narodowych“ d-ra W. Osmólskiego, „Co czeka lekką atletykę“ A. Biernackiego„ „Znaczenie młodszych drużyn w klubach piłki nożnej“ O. Pronaszko, „Szermierka a ewolucja walki“ St. Szczepkowskiego, „Lotnictwo i charakter“ Z. Deklera, „Do szeregu“ L. Pągowskiego, „Dziesięciolecie koła sportowego“, „Po naszych terenach sportowych“ i t. d. Pozatem znajdujemy w numerze program zjazdu sportowego ze wszelkiemi szczegółami. Wogóle numer pierwszy „Sportu Polskiego“ cechuje staranność o treść pisma i ilustracyj. Całość odznacza się wykwintną szatą zewnętrzną.

Nekrologja.

Franciszek Petrykowski, lat 70, zmarł 25 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10½ zrana w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja na Powązki.

Tadeusz Kamieniecki, lat 36, zmarł 24 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10½ zrana w kościele św. Barbary, poczem eksportacja na Powązki.

Z Kozłowskich Zofja de Sauvé, zmarła 25 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 10½ zrana w kościele św. Piotra i Pawła, poczem eksportacja na Powązki.

Zosia Kryńska, lat 9, zmarła 26 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 8½ zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja na Powązki o godz. 3-ej popoł.

Teofil Zawadzki, lat 68, zmarł 26 b. m. Eksportacja z domu, Piękna 60, na Powązki o godz. 2-ej popoł.

Józef Wiśniewski, lat 25, zmarł 26 b. m. Nabożeństwo jutro o godz. 9-ej zrana w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja na Powązki o godz. 3-ej popoł.

Leon Fortunat Woźniakowski student uniwersytetu warsz., lat 23, zmarł 25 b. m. Eksportacja dziś z kaplicy przy ul. Teodora o godz. 3-ej popołudniu na Powązki.

Teatr i widowiska.

Z Opery.

Dziś „Tannhäuser“ z dyr. Korolewicz - Waydową, Kuncewiczówną, Dygasem, Brzezińskim, Mossoczym i in.

Jutro „Carmen“ z pp. Tisserantówną, Zabiełło, Doboszem i Zopothem.

W poniedziałek „Aida“ z pp. Polińską-Lewicką, Leską, Gruszczyńskim, Ostrowskim, Munclingrem i Rechtlebenem.

Teatr Rozmaitości.

Dziś „Pan Damazy“ z pp. Lüdową, Gromnicką, Micińską, T. Trapszą, Frenklem i Rapackim na czele.

„Pan Damazy“ grany będzie dziś i jutro, poczem w poniedziałek ustąpi miejsca wznowieniu „Carewicza“ Zapolskiej z pp. Szyllinżanką i Węgrzynem w rolach głównych.

Teatr Polski

Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski“ Beaumarchais'go z pp. Majdrowiczówną, Jaraczem, Leszczyńskim, Maszyńskim i Zelwerowiczem.

W próbach „Don Juan“ T. Rittnera. W roli tytułowej wystąpi pierwszy raz po powrocie z Rosji p. W. Brydziński. Partnerem jego będzie p. Stefan Jaracz. Role kobiece wykonają panie: Brydzińska, Koyałłowiczówna i Renard.

Teatr Mały

Dziś i jutro komedja Engla „Zachwycająca kobieta“.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych komedja „A B C w miłości“ Coolus'a.

W próbach komedja Bracco „Niewierna“ z p. Pawińską w roli tytułowej.

Teatr Nowości

Dzisiaj dana będzie kasowa „Księżna Czardaszka“, z p. Orleńską.

Jutro o godz. 3½ na cel dobroczynny „Krysia Leśniczanka“, z p. Godlewską, a wieczorem „Targ na dziewczęta“, z p. Messal.

Teatr Letni

wystawia dziś po raz pierwszy farsę p. t. „Piorunem“.

W niedzielę poranek o godz. 3 m. 30 pp. po cenach zniżonych „Ciotka Karola“.

Teatr Praski

Dziś po raz pierwszy sztuka w 5-ciu aktach E. Orzeszkowej i Z. Sarneckiego „Harde dusze“ z pp. Ordężanką, Bartoszewską, Kawińską, Tatarkiewiczówną, Halnicką, Kęckim, Jamińskim, Stróżewskim, Skarzyńskim, Zarembą, Bogdanowiczem i Nawrockim, który sztukę wyreżyserował.

Teatr Powszechny (Chłodna 29)

Począwszy od dnia dzisiejszego, przedstawienia odbywać będą się codziennie. Sezon zimowy otwiera teatr obrazem dramatycznym Świderskiego „Biedacy“, który ongi cieszył się powodzeniem w Rozmaitościach.

Reżyserował „Biedaków“ p. Leśniewski, a obsadę ról głównych stanowią pp. Bronowska, Biernacki, Rożańska, Masłowski, Dębicz, Puchalski, Krotulski, Segeny i Leśniewski.

Teatr im. Staszica.

Dziś i jutro po raz ostatni „Syn marnotrawny“, obraz mieszczański ze śpiewami, z francuskiego.

Teatr „Miraż“

daje dziś nadal urozmaicony program. Pole do popisu znaleźli pp. Maud Galston, J. Madziarówna, St. Clair, Braumanówna, Szymańska, Józef Urstein, Karol Hanusz, E. Mossakowski oraz A. Blancard.

Program dopełnia sketch Wima „Idealny przyjaciel“, w wykonaniu Edmunda Gasińskiego, Leny Orwidowej, oraz Leopolda Brodzińskiego i Wł. Bratkiewicza.

Wieczór Wandy Siemaszkowej.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. p. Wanda Siemaszkowa zainauguruje 7-my sezon koncertowy sali kameralnej Hermana i Grossmana i wypowie arcydzieła poezji. Kulminacyjnym punktem programu będzie scena obłąkania Ofelji utw. St. Wyspiańskiego.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser“, jutro „Carmen“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Blizińskiego „Pan Damazy“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro farsa „Piorunem“, jutro o godz. 3 m. 30 popoł. „Ciotka Karola“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka“, jutro pp. „Krysia Leśniczanka“, wieczorem „Targ na dziewczęta“ (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta“ (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro „Harde dusze“ Orzeszkowej i Sarneckiego (g. 7.30).

Ze sportu.

Z Koła sportowego.

W nadchodzącą niedzielę, 29 września r. b., odbędzie się w parku Sobieskiego bardzo ciekawe spotkanie między drużyną I pułku piechoty W. P. z Ostrowia i „Polonią I“. Match zapowiada się nadzwyczaj interesująco, gdyż siły przeciwników zdają się być mniej więcej równe. Świadczy o tem wiosenne spotkanie „Polonii“ z I pułkiem piechoty, kiedy to „Polonia“, będąca wtedy w swej doskonałej formie, zwyciężyła zaledwie w stosunku 3:2.

Skład „Polonii“ w niedzielę będzie następujący: Przeworski — w bramce, Szencel, Konopacki — obrona, Niemczyński, Dzik, Loth — pomoc, Zandman, Dąbrowski, Naszko, Hamburger, Gebethner — atak.

Składu drużyny I pułku piechoty nie zamieszczamy, gdyż nie został on nam jeszcze przesłany. Początek matchu o godz. 3 i pół pp.

Wiadomości literacko-artystyczne,

Sztuka jubileuszowa.

Monachijski Schauspielhaus obchodził temi dniami 20-lecie swego założenia. Zagrano „Matkę“ Jerzego Hirszfelda, którą lat temu 20 zainaugurowano przedstawienia, sztuka swojego czasu gorąco wychwalana, jak okaz bardzo pokaźny naturalizmu wprowadzonego wówczas na scenę przez Hauptmanna. I cóż się okazało? Oto na „słynnej“ sztuce Hirszfelda, mocno zwietrzałej, na jej technice stylu, zagadnieniach, rozumowaniach leżał kurz, gruby kurz na dwa palce...

„Śmierć Dantona“.

Świetna tragedja Büchnera „Śmierć Dantona“, wróciła temi dniami na repertuar berlińskiego Deutsches Theater z Aleksandrem Moissim w roli Dantona.

Sztuka wystawiona była, jak słyszeliśmy, w sezonie ubiegłym w Moskwie i Petersburgu na scenach rosyjskich. Domniemanie zechce może nasz teatr Polski zapoznać z nią publiczność warszawską. Dobrze by uczynił. Istnieje dobry przekład polski, rękopiśmienny, dokonany przez p. Emilję Goldmann.

Nowa operetka Kalmana.

Przywędrowała obecnie z Wiednia do Berlina, ale w tamtejszym teatrze Metropol nie cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Tytuł: „Faschingsfée“ (wieszczka karnawału). Libretto słabe; w muzyce to tylko wybitniejsze co brzmi — z węgierska.

„Erin“.

Pod tym tytułem skomponował nową operę Leopold Hassenkamp do libretta A. Delmara. Wprowadziło ją na scenę berlińskiego teatru des Westens Towarzystwo niemiecko-irlandzkie.

Nowości teatralne.

Forster-Larrinaga autor „Pchły w domu pancernym“, napisał sztukę zatytułowaną niemniej ekscentrycznie: „Wstań — małpa“.

Bardzo rzadko wystawiana komedja Szekspira „Miarka za miarkę“, doznała w berlińskiej Volksbühne przyjęcia nader gorącego.

Berliński Friedrich-Wilhelmstädtisches Theater wystawił drugą część operetki „Dreimäderlhaus“, zatytułowaną „Hannerl“, również z muzyką ułożoną z najpiękniejszych melodyj Schuberta, przez Karola Lapite. Rzecz nieco rozwlekła ale szczodrze wyposażona w humor.

Z sądów.

Kombinacje wojenne.

Sąd okręgowy pod przew. sędziego Krywulta rozpoznał wczoraj sprawę 22-letniego Władysława Kołodziejewicza i 30-letniego Adama Tłustego, oskarżonych o dokonanie oszustwa za pomocą fałszywego podania się w tym celu za urzędnika.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się tak.

W d. 13 kwietnia 1918 r. do mieszkania Abrama Lipszyca przy ul. Miodowej nr. 17 przyszedł jakiś niemiecki żołnierz, który oznajmił, iż wie, że do niego przynoszą żołnierze skóry i zażądał, aby Lipszyc udał się z nim do c.-n. zarządu gubernjalnego. Ponieważ Lipszyc był chory, przeto żona jego poczęła prosić żołnierza, aby nie zabierał męża; żołnierz odpowiedział, że, jeśli otrzyma 1,000 mk., pozostawi Lipszyca w domu. Po targu żołnierz przyjął 300 mk. i wyszedł z mieszkania.

Po upływie kilku godzin u Lipszyca znowu zjawili się dwaj cywilni ludzie w towarzystwie żołnierza i sierżanta i oświadczyli, że są agentami policji i muszą zabrać znajdujące się u Lipszyca 24 skóry do policji kryminalnej.

Gdy Lipszyc począł tłumaczyć się, że posiada zwolnienie od rekwizycji, przybyli nie chcieli przeglądać zaświadczeń, mówiąc, że zabiorą i skóry i świadectwa.

W trakcie tego jeden z cywilnych, mianowicie Tłusty, wywołał Lipszyca do sąsiedniego pokoju i zaczął dowodzić mu, że można załatwić tę sprawę za pieniądze. Kiedy Lipszyc oświadczył, że obawia się tego, gdyż przed kilku godzinami już raz musiał okupić się, Tłusty upewnił go, że niema powodu obawiania się. Stanęło na tem, że Lipszyc miał zapłacić agentom 600 mk.

Znajdujący się w tym czasie w jadalnym pokoju sierżant i żołnierz byli ugaszczani przez Etlę Lipszycową wódką i zakąskami, albowiem uskarżali się przed nią, że z racji mających być jeszcze dokonanych rewizyj, nie mają czasu pożywić się. Gdy Kołodziejewicz i Tłusty zaszli tam, sierżant zapytał ich, jak się rzecz ma, na co ci odpowiedzieli mu, że wszystko w porządku, że Lipszyc ma uzyskane zwolnienie od rekwizycji.

Gdy na odchodnem Lipszyc wyraził obawę, że znowu może przyjść kto po skóry, Tłusty i Kołodziejewicz zaproponowali mu wywiezienie skór po za dom, i Kołodziejewicz przewiózł skóry Lipszyca dorożką do mieszkania narzeczonego siostry Lipszyca Juljana Bena.

Jak widać z motywów c. n. sądu polowego, który rozpoznał sprawę co do wojskowych, ustalono, że współuczestnikami opisanego wyżej przestępstwa byli żołnierze Sydow i Walentin, którzy za dokonanie całego szeregu podobnych występków skazani zostali na dwa miesiące więzienia; otóż Sydow i Walentin zeznali, że w celach zysku i z namowy Tłustego i Kolodziejewicza dokonali wraz z nimi całego szeregu rewizyj, a w tej liczbie i u Abrama Lipszyca.

Co do Kołodziejewicza, ten objaśnił, że, będąc pomocniczym urzędnikiem w policji polowej, w d. 13 stycznia odwiedził kolegę swego, Tłustego, gdzie przypadkowo spotkał się ze znajomymi żołnierzami, którzy zaproponowali mu zrobienie rewizji. Gdy w mieszkaniu Lipszyca znaleziono skóry, ten zaproponował 600 mk. za przewiezienie skór na ulicę Ciepłą; Tłusty podzielił się temi pieniędzmi z Kołodziejewiczem po odwiezieniu skór.

Tłusty w swoim czasie był urzędnikiem pomocniczym w komisji do spraw bandyckich przy c. n. policji polowej, odbywał za kradzieże czterokrotną karę.

Kołodziejewicz również był urzędnikiem c. n. policji polowej, za noszenie broni skazany był na pół roku więzienia.

Poszkodowany Lipszyc zeznał wczoraj, że dał 600 mk. nie za nielegalne uwolnienie skór od rekwizycji, lecz za przewiezienie skór, na które miał zwolnienie, ze swego mieszkania do mieszkania narzeczonego siostry swej.

Prokurator popierał oskarżenie; oskarżeni brali udział w tym samym czynie, za który wojskowi skazani zostali, winni też ponieść karę.

Obrońcy oskarżonych adw. przys. Brokman i Perl wnosili o uniewinnienie; zarzut podawania za urzędników policji niemieckiej jest niesłuszny, gdyż oskarżeni istotnie byli urzędnikami; zarzut wyłudzenia 900 mk. również nie jest zasadnym, gdyż poszkodowany przyznaje, że dał Tłustemu i Kołodziejewiczowi pieniądze nie za jakiś czyn nielegalny, lecz za przewiezienie skór.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Uczelnie w Zakopanem.

W najczarowniejszym zakątku Polski, gdyż w Zakopanem, powstało gimnazjum męskie i żeńskie z prawami państwowemi, oraz oddzielnemi internatami dla chłopców i dziewcząt.

Celem tej szkoły jest skupienie młodzieży polskiej, której oprócz poważnej wiedzy, trzeba dać zdrowie, a jednocześnie ochronić ją przed wynarodowieniem w obcych nam sanatoryjnych szkołach zagranicznych.

Warunki klimatyczne i zdrowotne Zakopanego sprzyjają znakomicie rozwojowi wątłych dzieci, w tym celu także szkoła, prowadzona wzorowo, kładzie specjalny nacisk na ćwiczenia gimnastyczne i wszelkiego rodzaju zajęcia fizyczne.

Właścicielem zakładów i internatów jest T-wo prywatnych zakładów wychowawczych w Zakopanem.

Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zyski, a ewentualne dochody obracane będą dla dobra szkoły. Fundusze zdobywane są na drodze udziałów, przytem wysokość najmniejszego udziału wynosi tysiąc koron.

Napad i rabunek 150,000 marek.

(:) W środę o godz. 8 i pół wiecz. mieszkańcy Sosnowca zaniepokojeni zostali wiadomością o napadzie przy ulicy Modrzejowskiej na niejakiego Sztejnica i zrabowaniu temuż 150.000 mk. w gotówce. Przebieg napadu był następujący:

Po godzinie 8-ej wieczorem pracujący w kantorze wymiany pieniędzy pod firmą Adolfa Szulca, p. Sztejnic, po zamknięciu kantoru, powracał do domu, niosąc pod pachą portfel, zawierający w banknotach niemieckich, austrjackich i rosyjskich ogółem około 150.000 mk.

Kiedy p. Sztejnic wchodził do bramy domu nr. 9 przy ul. Modrzejewskiej, spostrzegł dwóch osobników, którzy rzucili się na niego, jeden wyrwał mu portfel, drugi zaś trzymał S. za ramię.

Po chwili szamotania się i na wszczęty alarm nieznajomy puścił swoją ofiarę i począł uciekać ulicą Modrzejowską, gdzie wkrótce zatrzymali go przechodnie, przy pomocy policji.

Sprowadzony do komisarjatu, odrazu wymienił swe nazwisko (Muszyński), przyznał się do winy i ze skruchą oświadczył, iż nie mogąc utrzymać pozostającej na jego opiece rodziny, wspólnie z kolegami postanowił ograbić S. z pieniędzy. Napad ten planowano już od tygodnia, a wspólnikami jego są niejacy Miedzianowski, Galewski i osobnik niewiadomego nazwiska.

Na skutek zeznań Muszyńskiego, policja, w godzinę później, zatrzymała i osadziła pod kluczem jego wspólników, u których jednakże skradzionego łupu, pomimo ścisłej rewizji, nie znaleziono.

Jak się dalej okazało, portfel z pieniędzmi znikł razem z Miedzianowskim, którego do obecnego czasu, pomimo poszukiwań, nie odnaleziono.

Wszyscy napastnicy są synami obywateli Sosnowca. Policja zajęta jest odszukiwaniem głównego wspólnika, który ulotnił się wraz z gotówką.

Z Łodzi.

Na weteranów r. 1863.

(o) Opłakane warunki, w jakich żyje garstka pozostałych jeszcze przy życiu uczestników powstania styczniowego, wywołały konieczność przyjścia im z niezwłoczną pomocą.

Grono pań, pracujących w „Kole pomocy dla legjonistów“, urządza na cel ten w sobotę 5 października, w sali koncertowej koncert, którego główną atrakcję stanowić będzie orkiestra legjonowa, przybywająca umyślnie z Warszawy. Cały czysty dochód, osiągnięty z wieczoru tego, pójdzie na rzecz Towarzystwa weteranów z roku 63-go.

Kooperatywa dla urzędników państwowych.

(o) Wkrótce zorganizowana zostanie w Łodzi składnica spożywcza dla pracowników, zajmujących stanowiska urzędnicze w sądownictwie, szkolnictwie, służbie zdrowia, zarządzie ubezpieczeń od pożarów i ministerjum spraw wewnętrznych.

Z każdej dykasterji urzędników wybrany będzie delegat do zarządu składnicą, zarząd zaś centralny mieścić się będzie przy urzędzie aprowizacyjnym ministerjum spraw wewnętrznych.

Składnice podobne powstać mają we wszystkich miastach powiatowych kraju.

Z Będzina.

Fałszywe stumarkówki.

(—) W środę udało się przytrzymać policji pewną kobietę, posiadającą kilkanaście sztuk fałszywych, lecz bardzo dobrze podrobionych, banknotów stumarkowych. Dwa z nich udało się jej już wymienić. Śledztwo w toku. Podrobiony banknot stumarkowy niczem prawie nie różni się od dobrego, jedynie tylko w szlaku górnym, obok małej cyfry 100, z lewej strony, zamiast pierwszego krzyżyka czarnego w białem okrągłem polu, jest krzyżyk czarny. Tak drobną różnicę, rzecz prosta, trudno było dostrzec.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

Berlin, 27 września.

Urzędowo:

Pomiędzy drogami, prowadzącemi z Arras i Peronne do Cambrai, oraz przeciwko pozycjom Zygfryda na zachód od Catelet rozpoczęły się ataki Anglików i Amerykanów przy niesłychanem zużyciu wojsk i materjału wojennego.

W kierunku na Cambrai atak zyskał na terenie.

W Szampanji oraz pomiędzy Argonami a Mozą rozchwiały się ponowne ciężkie ataki Francuzów i Amerykanów.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo:

Front palestyński: Dotychczas nie nastąpiły nowe ataki Anglików na nasze obecne stanowiska.

Na naszem prawem skrzydle odparte zostały ataki wywiadowcze kawalerji i samochodów opancerzonych.

W nocy z dn. 23 na 24 oraz z 24 na 25 nasze hydroplany obrzuciły ciężkiemi bombami z dobrym skutkiem angielskie stacje lotnicze na wyspie **Lemnos i Tanos.**

Na **Lemnos** zniszczono 3 hangary.

Z innych frontów nic nowego.

Polskie zgromadzenie wyborcze w Berlinie.

Berlin, 27 września.

W bieżącą niedzielę odbędzie się w pierwszym okręgu Berlina polskie zgromadzenie wyborcze. Przemawiać będzie poseł Korfanty.

O mowie kanclerza.

New York, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Dzienniki poranne poświęcają mowie hr. Hertlinga mało uwagi.

„World“ powtarza, że **Niemcy zmusiły Amerykę do wmieszania się do wojny.**

Ameryka nie okaże gotowości prowadzenia rokowań pokojowych, **dopóki armje niemieckie nie zostaną pobite i militaryzm pruski zgnębiony.**

Gdy to się stanie, naród niemiecki będzie mógł wyrzec słowo swoje o pokoju i będzie to jego pokój.

„Times“ pisze, **że warunki Wilsona są jasne i że nie ulegną zmianie.**

Ważne narady.

Wiedeń, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

„Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi:

Wiceprezydent parlamentu Tusar, jako jedyny w danej chwili obecny przedstawiciel klubu czeskiego w Wiedniu, zaproszony został przez prezesa ministrów Husarka, który odbył z nim dłuższą konferencję w bardzo ważnych sprawach w dziedzinie polityki zagranicznej.

Konferencję uznano za ściśle poufną.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Rozpoczęły się obrady sejmu nadzwyczajnego, zwołanego **celem rozstrzygnięcia sprawy obioru króla.** Pierwsze posiedzenie plenarne rozpocznie się najwcześniej w sobotę.

Zjazd agrarjuszów, odbyty przed zebraniem się sejmu nadzwyczajnego, postanowił, aby członkowie sejmu, należący do partji, **powstrzymali się od udziału w wyborze króla.**

Pozatem zjazd partji tej **odrzucił myśl o pertraktacji z monarchistami** co do kompromisu w sprawie oparcia konstytucji na zasadach monarchicznych, gdyż partja pragnie mieć wolne ręce celem **przeprowadzenia drogą parlamentarną swoich zasad republikańskich.**

Z Ukrainy.

Kijów, 27 września.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że ukraińska rada ministrów wkrótce obradować będzie nad projektem prawa o **wprowadzeniu na Ukrainie powszechnej służby wojskowej.**

Zebranie przedstawicieli wojska dońskiego opracowuje projekty praw zasadniczych. **Okręg doński stanowi państwo samodzielne,** opierające się na zwierzchności narodu.

Piastunem najwyższej władzy państwowej i prawodawczej jest rada wojskowa. **Najwyższa władza wykonawcza spoczywa w ręku atamana.**

Atamanem okręgu dońskiego rada wojskowa wybrała ponownie generała Krasnowa.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka miejska przymusowa.

Nie wszyscy mieszkańcy Warszawy, władający majątkiem, wiedzą co począć, gdy nie posiadają płynnej gotówki na zakup obligacyj pożyczki przymusowej. Można mieć dom, nawet mało obdłużony, papiery procentowe lub dywidendowe (akcje bez zysków podczas wojny), a pomimo to nie mieć pieniędzy dla kupna pożyczki, gdyż nie można obecnie w Warszawie otrzymać kredytu, pomimo deklamacji na ten temat. Co gorsza, iż młody informator interesantów w górnym przedsionku Rady miejskiej również nie wiele, a przedewszystkiem nie dokładnie objaśnia. W interesie wszak miasta byłoby korzystniej, gdyby ktoś odpowiedni, a głównie kompetentny rzeczowo objaśniał licznie zgłaszającą się publiczność.

To uwaga pierwsza w tej ważnej, a lekko bardzo przez władze miejskie traktowanej sprawie. Rzeczywistą oznaką nowej formy pożyczki jest zupełnie słabe opracowanie jej zasad, o czem już pisaliśmy i obciążenie obowiązkami właścicieli widomych realnych lub sprawdzić się dających majątków, a pominięcie całej rzeszy rozmaitych zbogaconych paskarzy, który wycisnęli z ludności na swoją korzyść jaknajwięcej, a żadnych nie mają obowiązków dla miasta. Miasto nie przewidziało też dla nich przymusu płatniczego, jak to ma miejsce za granicą w stosunku do nadmiernych zysków wojennych. Paskarstwo nawet pod firmą nieraz społeczną jest niczem innem, jak tylko wyzyskiem warunków i położenia.

Uwaga druga odnosi się do braku patrjotyzmu dla stolicy polskiej. Wszak teraz wojna i trzeba czuć się obywatelem, pomagając wyjątkowo złemu położeniu finansowemu Warszawy. Tymczasem kto może, chciałby usunąć się od pożyczki i złączonych z nią obowiązków. Tworzą się apelacje i najrozmaitsze formy obejścia sprawy pomimo, że pożyczka miejska jest 6% dobrą lokatą. Prawda, że są położenia bez wyjścia dla wielu kapitalistów, nie mających dochodów, ale o tem pomówimy poniżej.

Przedewszystkiem jednak zaznaczyć muszę wyraźnie, że komisja finansowa miejska nie stanęła na wysokości swego zadania w żadnym kierunku. Sprawy pieniężne są zbyt ważne, by je po łebkach traktować, tembardziej, iż zbyt głęboko obciążać będą całą ludność miejską wobec lekkomyślnego przyjęcia przez miasto ½% na własny rachunek i 30% dodatkowego kredytu. Na mocy bowiem zaświadczenia może każdy z powodu braku rozporządzalnych środków pieniężnych otrzymać kredyt w Polskiej Kasie krajowej do wysokości 70% swego udziału majątkowego na 6½% pod zastaw obligacyj, a że pożyczka przynosi 6% więc ½% dopłaca miasto i dodaje w obligacjach, to znaczy pożycza akredytowanemu jeszcze 30%.

Tak mnie objaśniono dopiero w Polskiej Kasie pożyczkowej, a nie w magistracie. Odnośne podanie do kasy mówi, że gdy kredyt nie będzie spłacony po 6 miesiącach, to stopa procentowa zostanie podniesioną do 7%.

Takie są formalności, które ciągną za sobą jeszcze obowiązek dopłat w razie spadku kursu, obowiązek zabezpieczenia hipotecznego tam, gdzie jest ono możliwe oraz ewentualna spłatę długu w terminie.

Poza temi formalnościami na pierwsze miejsce wysuwa się — naszem zdaniem — samoobrona wierzycieli miasta, jakiemi zostają nowi posiadacze obligacyj przymusowej pożyczki.

Samoobrona ta ujawnić się musi głównie w nacisku na działalność finansową magistratu stolicy, prowadzoną bez zasad ściśle handlowych, które bezwzględnie są wymagalne. W pierwszym rzędzie mamy na myśli dokładne określenie nareszcie majątku stolicy i jego dochodów. To, co dotąd zrobiło się w tym kierunku przez rzekomych zawodowców buchalteryjnych, jest zabawką bardzo kosztowną i bez rezultatu. Posiadacz obligacji miejskiej, nawet najbardziej patrjotyczne dla swej stolicy usposobiony, musi dokładnie wiedzieć, na czem pożyczka jest opartą i jaką daje mu pewność w przyszłości. A o tej przyszłości stolicy polskiej, popartej cyframi, powątpiewać wszak nie należy.

A więc kierunek samoobrony leży w organizacji właścicieli pożyczek miejskich i wyłonieniu odpowiedniego nadzorczego komitetu, któryby wszelkie sprawy swych członków rozsądzał, przed wszelkiemi zamachami na ich bezsporne prawa bronił. Przymusowa pożyczka niejako ogranicza pojedyncze prawo posiadacza obligacji przez wzgląd na interes ogółu i interes samej stolicy; nie mniej jednak, przez związek wierzycieli miasta umożliwi się: utrzymanie kursu, pomoc i kredyt dla pozbawionych gotówki przy spłatach i lombardach, pociągnięcie do pożyczki osób zamożnych, które od udziału się usuwają, i wiele innych podobnych praw a przedewszystkiem czuwanie, by magistrat grosza lekkomyślnie nie marnował. Dla zarządu miasta i dla Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej taki komitet właścicieli obligacyj miejskich ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż wskazane instytucje będą miały w sprawach pożyczki z jedną jednostką prawną do czynienia, a nie z dziesiątkami tysięcy niechętnych i niezadowolonych, działających przeważnie nieświadomie.

Mandaty komitetu, wybranego przynajmniej ¾ głosów wierzycieli miasta i złożonego z 9 przynajmniej członków odpowiednio finansowo wyszkolonych, bez udziału członków Rady miejskiej lub magistratu, muszą mieć bardzo szerokie pełnomocnictwa co do decyzji i apelacji w imieniu stowarzyszonych wierzycieli, którym zdają co pół roku lub częściej w razie potrzeby sprawozdania.

Trzeba wszak zdać sobie jasno sprawę, iż przy trudnościach płatniczych stolicy, w pierwszym rzędzie traci obligacjonarjusz, tak jak w towarzystwie akcyjnem akcjonarjusz. Ten ostatni z pośród siebie tworzy Radę nadzorczą, zarząd, komisję rewizyjną i otrzymuje bilanse, które sprawdza i krytykuje. Wierzyciel obligacyjny miasta powinien mieć identyczne te same prawa, co i zarząd, który za prawidłowe wykonanie tych praw odpowiada.

Piszemy te słowa w interesie zarówno posiadaczy obligacyj jak i miasta, ufając, iż rady nasze mogą być szybko i z pożytkiem obopólnym urzeczywistnione, bez potrzeby wnoszenia skarg do rady stanu, narzekań i wymysłów pod różnemi adresami. Opatrzność pomaga temu, kto sam sobie pomóc umie.

Ed. Dutlinger.

(e) **Ograniczenia w niemieckim przemyśle kinematograficznym.** Niemieckie pismo fachowe „Lichtbildbühnen - Korrespondenz" donosi, że przemysł kinematograficzny będzie musiał być znacznie ograniczony, ponieważ cała produkcja „Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu aniliny" (Agfa), które zaopatruje cały przemysł kinematograficzny w filmy (surowe), ma być obłożona sekwestrem. Tylko trzecią część produkcji otrzyma przemysł kinematograficzny, pozostałe dwie trzecie produkcji mają być zużyte w celach urzędowych. Wiadomość powyższą zaopatruje „Deutsche Ztg." następującym komentarzem: „Należy się spodziewać, że różne fabryki filmów kinematograficznych zostaną tem ograniczeniem zobowiązane do zużycia pozostałej części produkcji surowych filmów na najlepsze obrazy, które niemieckiemu przemysłowi kinematograficznemu istotnie przyniosą zaszczyt. Przecież, jak wiadomo, mistrza poznaje się dopiero w ograniczeniu".

(e) **Rumuński minister finansów,** Saulescu, według wiadomości z Bukaresztu, ustąpił ostatecznie, ponieważ inaczej zapatrywał się na reorganizację „Banku Narodowego" i Towarzystw kredytowych ziemskich niż ministerjum i większość parlamentu.

(e) **Niemiecki eksport żelaza i stali do Szwajcarji** wynosił, według „Neue Zürcher Ztg.", w sierpniu 1918 roku 14.652 ton. Z tego przypadało 13.480 ton na żelazo i stal, oraz 1.172 ton na żelazne i stalowe fabrykaty.

W cyfrach tych oznaczone są wszystkie dostawy dla wojska niemieckiego, to znaczy, że niemieckie dowództwo wojskowe wysyła do Szwajcarji surowiec, oraz stal (w sierpniu 13.480 ton), a następnie importuje wyrobiony z tych surowców w fabrykach szwajcarskich materjał wojenny.

(e) **Import towarów z Austro-Węgier w okupacji austrjackiej.** Centrala obrotu towarów w Lublinie zawiadamia, że na artykuły niżej wymienione są przeznaczone kontygenty i na przywóz tych towarów z Austrji mogą być wydawane pozwolenia.

Proszek musujący, wapno chlorkowe, papier na muchy, linoleum i cerata, wyekwipowanie wojskowe, kamienie młyńskie, naftalina, szpagat papierowy, przybory fotograficzne i utensylja, papier fotograficzny, klisze i filmy, wino musujące po cenie minimalnej 20 (dwadzieścia) koron za flaszkę, krawaty jedwabne, bibułka, materjały jedwabne, a mianowicie: czysto jedwabne, gaza jedwabna, ciężkie brokary po cenie 60 koron za metr, talk, smar do wozów, wino, bibułka do papierosów, okulary i binokle, esencje alkoholiczno-dowiatyczne tylko do fabryk likierów, bibuła do atramentu, olej mineralny (smarność 4° E. przy 50° C.), materjały papierowe, pasta do parkietów bez domieszki tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, względnie olejów lub gliceryny, pasta do obuwia i czernidło bez domieszki tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, względnie olejów lub gliceryny, surogat mydła bez domieszki sody, względnie olejów i gliceryny.

W sprawie drożdży należy się zgłaszać do S. Eisenberga w Strzemieszycach Wielkich, który otrzymał do podziału przeznaczony dla Polski kontygent. Oprócz tego wolno jest przywieźć z Węgier do Polski: Soki owocowe bez cukru, marmeladę z wyjątkiem powideł, po cenie minimalnej 10 kor. (dziesięć) za klg., lampki elektryczne i baterje do nich, pastę do obuwia bez olejów i tłuszczów, wino szampan., talk, bibułkę do papierosów, ocet winny, smar do wozów bez olejów i tłuszczów.

(e) **Węgiel angielski dla Francji.** W pierwszem półroczu r. b. Anglja dostarczyła Francji 1,627,000 ton węgla. Ogółem od początku wojny, według obliczenia czasopisma niemieckiego „Die Metallbörse" — 9¾ miljarda ton.

(e) **Śledzie u wybrzeży pomorskich.** Według wiadomości „Berliner Abendpost" wzdłuż wybrzeży pomorskich przeciągają, nie widziane od wielu lat, olbrzymie ławice śledzi. Połów opłaca się bardzo i jest nadzwyczaj obfity. Jeden rybak w Peenemünde w ubiegłym tygodniu złowił 38 centnarów śledzi. Za centnar płacą przeciętnie 70 marek.

(e) **Dobre zbiory buraków cukrowych w Austro-Węgrzech.** Według informacyj „Fremdenblatt'u" tegoroczne zbiory buraków cukrowych oblicza się na 60 milj. cent. metr. w stosunku do 29 milj. cent. metr. w r. z.

Koła rządowe w Austrji zamierzają nie tylko podwyższyć rację cukru dla ludności, ale jeszcze pewną część produkcji przeznaczyć na eksport, co ma wnieść 3 i pół miljarda koron. O ile to się urzeczywistni, to wywóz cukru bezwątpienia wpłynie dodatnio na kurs waluty austrjackiej.

Rząd austrjacki w roku 1917/18 popierał bardzo uprawę buraków, dziwną się wyda jednak poniższa wiadomość, zaczerpnięta z „Neue Freie Presse":

„W najbliższych dniach centr. komisja badania cen ustali swą opinję co do cen cukru surowego z nowej kampanji i kosztów rafinady, na podstawie przedstawionego jej materjału, odnoszącego się do kosztów produkcji. W kołach przemysłowych panuje zapatrywanie, iż cena cukru rafinowanego zostanie ustaloną na 3 kor. za kilogr., czyli prawie drugie tyle, co dotychczas.

(e) **330-miljonowa subskrybcja na dziewiątą niemiecką pożyczkę wojenną.** „Państwowy związek niemieckich spółek rolniczych" subskrybował „tymczasowo" na dziewiątą pożyczkę wojenną 330 milj. marek, zaś dotychczas na wszystkie osiem pożyczek podpisał 3,1 miljarda marek.

(e) **Angielski urząd aprowizacyjny** zarządził sprzedaż jaj na wagę, co już od dawna było praktykowane w Szkocji.

(e) **„Austrjackie tow. fabryk broni"** z czystego zysku 14,4 milj. (r. z. 18.34 milj.) kor. rozdziela znowu 100 kor. dywidendy.

(e) **Z austro-węgierskiego przemysłu budowlanego.** Miasto Wiedeń wraz z „Länderbank'iem" i „Immobiliarbank'iem" założyło w Wiedniu i Budapeszcie „Tow. akcyj. materjałów budowlanych" z kapitałem zakładowym 10 milj. kor.

(e) **Liczba kursujących pociągów w Anglji** wynosi, obecnie w czasie wojny, 60% w stosunku do czasów przedwojennych. Taryfę podwyższono o 50%.

(e) **Przewyższenie cen za dostawione surowe pokrzywy w Niemczech.** Pruskie ministerjum wojny ogłosiło, że cena za 10 kg. suszonych łodyg pokrzyw została podwyższona na 4 marki. Przy dostawie następuje natychmiastowa zapłata.

(e) **Pokłady rudy pod Moskwą.** Według „Petersburskiej agencji telegraficznej" w gubernji kurskiej odkryto wielkie pokłady rudy, zawierającej 58% metalu. Ze znajdujących się w pobliżu torfowisk i pokładów węgla brunatnego ma się uzyskać sposobem amerykańskim (jakim?) koks dla wielkich pieców.

Obecnie przedsięwzięto już kroki w celu budowy wielkich pieców, tak, że przypuszczać należy, iż z początkiem przyszłego roku będzie się z tych rud otrzymywało surowiec.

(e) **Losowanie 5-procentowych weksli skarbowych pierwszej niemieckiej pożyczki wojennej.** W dniu 5 października 1918 roku w Berlinie, w gmachu zarządu długów państwowych odbędzie się losowanie 5-procentowych weksli skarbowych państwa niemieckiego (1 pożyczka wojenna) w roku 1914, płatnych 1 kwietnia 1919 roku.

(e) **Nowe arkusze kuponowe renty rumuńskiej z roku 1894,** według wiadomości „Frankf. Ztg." będą niebawem wydane, poczem zaległe kupony będą skupywane, a mianowicie za styczeń 1917 roku po 77 mk. (netto), zaś późniejsze płatne aż włącznie do stycznia 1918 roku, po 81 mk. za potrąceniem 2 promille kosztów.

(e) **Z niemieckiego przemysłu żelaznego.** Gelsenkirchenskie zakłady wyrobu lanej stali i żelaza, tow. akcyj. za rok 1917/18 z czystego zysku 6,15 milj. (r. z. — 5,47 milj.) marek rozdzielają 25% dywidendy plus 5-procentowy bon (r. z. — 25% dywidendy).

(e) **Rozwój przedsiębiorstw żeglugowych w Holandji.** Holenderskie pismo fachowe „In en Uitvoer" podaje szereg danych, dotyczących rozwoju przedsiębiorstw żeglugowych w Holandji w czasie wojny.

Ogólny kapitał zakładowy holenderskich przedsiębiorstw żeglugowych wzrósł z 98,034,000 guld. w roku 1913 na 126,635,000 guld. (+ 25,601,000). Obligacje tych towarzystw przez umorzenia zmniejszyły się z 30,586,000 guld. (1913) na 28,054,000 (— 2,532,000), zaś rezerwy wzrosły z 28,405,000 guld. (1913) na 148,555,000 guld. (+ 120,150,000).

Liczba okrętów wzrosła z 277 na 307 (+ 30).

Wobec tych cyfr „Hamburger Beiträge" (pismo poświęcone sprawom żeglugi niemieckiej), ostrzega energicznie przed konkurencją holenderskich przedsiębiorstw żeglugowych, które posiadając w swem ręku ujście Renu zagarną w zupełności niemiecki handel zamorski, zmuszony posługiwać się portami holenderskiemi.

(e) **Brak banknotów markowych w Wiedniu.** Według „Fremdenblatt'u" daje się w Wiedniu odczuwać znaczny brak banknotów markowych spowodowany tem, że „Bank Rzeszy niemieckiej" ostatnio ograniczył do minimum wysyłkę banknotów markowych do Austro - Węgier.

GIEŁDY.

Berlin, 27 września Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188 75
Szwajcarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	—	57.70	57 80
Bułgarja	81.—	79.—	79 50
Konstantynopol	18.44	20.40	20.50
Madryt	81.—	133.—	134.—

Zurych, 25 września

	Parytet	25/9	24/9
Wpłaty na Londyn	25 20	21.05	21.15
„ „ Paryż	100.—	80 75	81 10
„ „ Berlin	123.45	66.—	67 15
„ „ Rzym	100.—	68 50	69.—
„ „ Wiedeń	105.01	36.—	36 85
„ „ Amsterdam	208.32	212 —	213.50
„ „ Nowy-York	5.18	4 42	4 45
„ „ Petersburg	266.68	58 —	58 —
„ „ Sztokholm	138.89	147.50	148.—
„ „ Kopenhagę	138.89	133 —	133.—

Wiedeń, 25 września

	Parytet	25 9	24/9
Czeki na Berlin	117.56	173.80	173.60
„ „ Amsterdam	198.37	535.50	536.50
„ „ Zurych	95.23	254.50	255.50
„ „ Sofję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.26	368.00	369.00
„ „ Kopenhagen	132.26	325.75	326.75

Londyn, 24 września

	24/9	23/9
2½% konsole angielskie	58.75	58.75
5% renta rosyjska z 1906 r.	57.75	57.75
4½% renta rosyjska z 1909r.	—.—	—.—
United States Steel Corporation	117.—	118.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	172.—	172.25
Dyskonto prywatne	3.17/32	3.17/32
Srebro	49 50	49.50
Weksle na Amsterdam	9.8950	9.8950
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	26·50	26.50
Czeki „ „	26.08	26 06
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	88.5/8	88.5/8
5% „ „	95.00	95.—
4% „ „	103.50	103.50

Paryż 24 września

	Parytet	24/9	23/9
Czeki na Londyn	25.22	26.07	26.075
„ „ Nowy-York	5.18	547.—	547.—
„ „ Petersburg	266.68	—.—	—.—
„ „ Włochy	100.—	80.50	85.—
„ „ Szwajcarję	100.—	125.—	125.—
„ „ Madryt	100.—	123.—	122.75
„ „ Amsterdam	208.32	264.—	264.50
„ „ Danję	138.89	168.50	169.50
„ „ Norwegję	138.89	—.—	—.—
„ „ Szwecję	138.89	183.—	183.50

Nowy-York, 24 września.

	Parytet	24/9	23/9
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.4800	5.4787
„ „ Londyn	4.87	4.7350	4.7300
Canadian Pacific		162 50	162.60
Anaconda Copper Mining		68.25	68.25
Srebro		101 1/8	101.1/8

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia nie będzie się już wydawało pozwoleń na handel papierosami i pozostawi się bez odpowiedzi podania o wydanie takich pozwoleń.

Podania kupców drobnych o wydanie papierosów należy kierować wyłącznie do miejsc rozdziału wskazanych w obwieszczeniu z dn. 29 czerwca r. b.

Warszawa, dnia 20 września 1918 r.

Prezydent Policji.

Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Kamińska Helena, Chłodna 7, mąż niewidomy chory; Powstańska Janina, Grzybowska 73, mąż nieobecny, dzieci dr. 4 i matka; Sutowska Eleonora, Piękna 33, mąż nieobecny, dzieci dr. 4; Karascky Julja, Obozowa 4, wdowa, dzieci dr. 4; Wójcikówna Anna, Towarowa 25, wdowa, dzieci dr. 4; Kudon Karolna, Stare Miasto 34, wdowa, dzieci dr. 5; Maciąg Józefa, Mostowa 9, wdowa chora, dzieci dr. 4; Makowska Helena, Stare Miasto 19, wdowa chora, dzieci dr. 4; Jabłońska Janina, Piwna 15, mąż chory, dzieci dr. 6; Kopiky Józefa, Freta 7, wdowa, dzieci dr. 4; Daniszewska Jadwiga, Wiosenna 20, wdowa, dzieci dr. 5; Gmurek Anastazja, Wileńska 43, wszyscy chorzy, dzieci dr. 4; Szczerbik Eleonora, Dobra 41, mąż nieobecny, dzieci dr. 4; Kowalwski Adam, Marjensztadt 15, żona chora, dzieci dr. 5; Rybak Teofila, Kawenczyńska 29, mąż nieobecny, dzieci dr. 4.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 28-go września

Teatr Wielki.

„Tannhäuser“

Opera w 3-ch aktach Wagnera

Herman landgraf Turyngji — A. Ostrowski
Elżbieta, jego siostrzenica — K. Waydowa
Wenus — H. Kuncewicz.
Tannhäuser — I. Dygas
Rycerze śpiewacy: Wolfram z Eschenbach — W. Brzeziński; Walter z Vogelweide — M. Janowski; Biterolf — K. Kamieński; Henryk, pisarz — J. Morlacchi; Reinmar — P. Szepietowski
Stary książe — A. Gillert
Paziowie — M. Szternowa, I. Lucówna, M. Frenklówna, A. Nowicz

Goście Landgrafa, Książęta i hrabiowie Turyngscy. Rycerze — szlachta — Damy. Starzy i młodzi pielgrzymi. Syreny — Najady — Bachantki — Satyry — Strzelcy — Żołnierze, Paziowie, etc.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Polski.

Cyrulik Sewilski

czyli

Daremna przezorność.

Komedja w 4-ch aktach P. A. Carona de Beaumarchais.

Hrabia Almawiwa, grand hiszp., zalotnik Rozyny — J. Leszczyński
Bartolo, lekarz, opiekun Rozyny — S. Jaracz
Rozyna, wychowanka Bartola — M. Majdrowicz.
Figaro, cyrulik — A. Zelwerowicz
Don Bazyli, organista i nauczyciel śpiewu — M. Maszyński
Młokos, stary sługa Bartola — J. Bukowski
Rejent — J. Guttner
Alkad — J. Poremba

Początek o g. 7.30.

Teatr Rozmaitości.

Pan Damazy

Komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego

Pani Żegocina — A. Ludowa
Pani Tykalska, jej siostra — M. Micinska
Seweryn, Antoni — ich siostrzeńcy — A. Różycki, J. Śliwicki
Damazy Żegota — M. Frenkiel
Helena, jego córka — H. Gromnicka
Bajdalski, rejent — W. Rapacki
Genio, jego syn — T. Roland
Mańka — T. Trapszo
Jan, lokaj — W. Śmieszko

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 5 wiecz.

Teatr Nowości.

KSIĘŻNA-CZARDASZKA

Operetka w 3-ch aktach L. Steina i B. Jenbacha, przełożona przez A. Kitschmana i L. Śliwińskiego. Muzyka Emeryka Kalmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński)

Sylva Varescu — Olg. Orlenska
Leopold-Marja książe Weylersheim — Jul. Krzewiński
Anhilta, jego żona — Wan. Manowska
Edwin, ich syn — Józ. Sendecki
Hrab. Stasia, kuzynka księcia — Wan. Filechowska
Hrab. Bonifacy Kanczianu — Józef Redo
Feri von Kerekes — Wład. Walter
Von Rendsorf, kuzyn księcia — Witold Szeller
Kisz, notarjusz — Rufin Morozowicz
Mac-Grave — Feliks Makowiecki
Miksza, kelner — Leop. Dobrowolski
Kamerdyner — Wacław Grzymaze
Greem — Mar. Skuratowa
Szansonistki: Juliszka — Jan. Sokołowski; Aranka — Jul. Łapczynska; Cleo — Jad. Kotkowska; Rizzi — St. Rybaczewska; Selma — Leok. Dąbrowska; Mia — Zofja Tomaszewska; Daisy — Jan. Kozłowska; Vally — Marja Dąbrowska
Publiczność. Służba. Cyganie. Goście.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Letni.

„Piorunem“

Komedjo-farsa w 3 aktach.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Zachwycająca kobieta

Krotochwila w 3-ch aktach Engla

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr na Pradze.

Harde dusze

sztuka w 5 aktach Orzeszkowej i Sarneckiego.

Początek o g. 7. 30.

WYWIADY!

Informacje wszelkiego rodzaju, dyskretnie, najdokładniej załatwiamy w kraju i zagranicą Marszałkowska 77—10, od 10-6.

Warszawska Szkoła

Lekarsko-dentystyczna

A. TROPPA

w Warszawie, Marszałkowska Nr. 116, róg Złotej.

przyjmuje nowowstępujących ze świadectwem z ukończenia całkowitego kursu średniego zakładu naukowego.

Wiadomość i program w kancelarji szkoły bezpłatnie.

Przyjęcia chorych w klinice odbywają się codziennie od 10-ej rano do 8-ej wiecz. 3086

7-kl Gimnazjum Filolog. Żeńskie z klasą wstępną i podwstępną

Cecylji BROJDO

w Warszawie, Dzielna 20. 3485

Lekcje rozpoczęły się

ZAPISY i EGZAMINY TRWAJĄ w DALSZYM CIĄGU.

Do klasy **podwstępnej** przyjmowane są dzieci bez umiejętności czytania i pisania. Kancelarja otwarta codzien. od 12—2 i od 4—6 w.

DRUKARNIA

W. RYBICKI i S-ka

Warszawa, Zórawia 7.

Wykonywa: afisze, cyrkularze, broszury i wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Biuro Techniczne Budowlano-Instalacyjne i Reprezentacyjno-Handlowe

Inżynier Stefan Makowski i S-ka

w Warszawie, ul. Wspólna 15.

Pod kierunkiem doświadczonych inżynierów-praktyków, wyspecjalizowanych w różnych gałęziach techniki,—wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres następujących działów:

A. Dział instalacji.
Instalacje elektryczne: Budowa elektrowni. Urządzenia elektryczne siły, światła i sygnalizacji. Instalacje mechaniczne parowe i wodne: Budowa, całkowita lub częściowa, urządzeń fabrycznych i przemysłowych. Budowa urządzeń zdrowotnych i sanitarnych miejskich. Budowa przetwórni w zakresie przemysłu rolnego

B. Dział budowlany.
Budowa: składów, magazynów, budynków fabrycznych, dworsk. i mieszkalnych. Budowa wszelkiego rodzaju pieców fabrycznych; obmurowywanie kotłów parowych. Wykonywanie wszelkich robót budowlanych. Budowa kolejek i mostów: konstrukcji żelaznych i wind (podnośników). Wykonywanie planów regulacyjnych miast

C. Dział handlowy.
Reprezentacja firm krajowych i zagranicznych. Dostawa maszyn i artykułów technicznych i budowlanych

KONSERWACJA WSZELKICH URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH.

Instalacje i budowle są wykonywane z materjałów własnych lub powierzonych i według planów i projektów własnych lub dostarczonych

PORADY W ZAKRESIE WYŻEJ WYMIENIONYCH DZIAŁÓW.

Kosztorysy i projekty—wysyłane są na żądanie 3109

Młody energiczny

Pracownik biurowy

posiadający kilkunastoletnią praktykę poszukuje posady. Pisze na maszynach wszystkich systemów. Oferty pod „biurowy“ w adm. „Godziny Polski“, Warszawa, Warecka 7. 3210

Maszynę do pisania

w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty w „Godzinie“, Warecka 7. 3205

PŁYN

na przyspieszenie kwitnienia roślin cebulkowych w wazonikach.

Laboratorjum chemicz.

ZORAWIA 21—5.

Godziny przyjęć od 2—4 i od 7—8.

Ochrona lokatorów

Informator niezbędny dla każdego lokatora, wyjaśniający prawo o wynajmie mieszkań, uchwalone przez Radę Stanu i zasady bronienia się przed wyzyskiem.

Cena 1 mk.

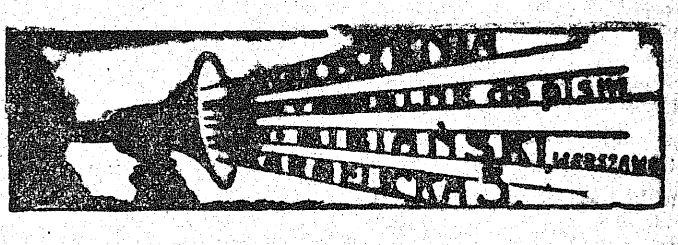
Sprzedaż w księgarniach i kioskach.

SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA K. IDZIKOWSKIEGO. Nowy-Świat 23. 3297

Czyszczenie i **froterowanie posadzek** w prywatnych mieszkaniach, a także mycie okien i szyb wystawowych

M. MLECZEK

Emilji Plater 23 m 2 (Leopoldyny). 3014



Wydawnictwa stenograficzne OŻAROWSKIEGO,

do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wykład stenografji polskiej dla szkół i samouków	Mk. 3.75
z kajetem do ćwiczeń	„ 1.—
Czytanki stenograficzne, № 1	„ 1.25
№ 2	„ 1.50
Stenograf № 1 (kwartalnik, druk zwykły).	„ 3.63

Skład główny:
Specjalna Szkoła Stenografji, Warszawa, Sadowa 5.

„Swietlica“ czytelnia

czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki

polskie-niemieckie, krajowe, zagraniczne.
Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki.
Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 5.
2637—

Mieszkanie komfortowe

z 8—9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe“ w administr. „Godziny“, Warecka 7. 3207

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5 Stycznia 1918.

Skład główny w księgarni **Ferdynanda HOESICKA** Warszawa Zgoda...

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 10 fenigów.

RUBLE

Kiereńskiego, Karbowańce oraz w złocie, srebrze i papierach

Wszelkie pożyczki rosyjskie

Listy zastawne

1336— **Kupuje i sprzedaje**

KANTOR

J. Szejnmana

Nowy Swiat 30 (róg FOKSAL)

UWAGA. Poszukuję Akcji: **Starachowice, Rudzkiego i Lilpopa.**

Kupuje i sprzedaje

Meble, Antyki, Pianina, Garderobę, Futra, Dywany, Sprzęty domowe i Kwity lombardowe.

I. KRZYPOW

Warszawa

Marszałkowska 111 m. 1.

Pracownia Obuwia

Chmielna 9 m 15 poleca:
Męskie, damskie i dziecinne **od 50 mk.**
Oraz reparacja najgorszego obuwia. Ochraniacze zelówek od 2 mk. Zelówki i obcasy od 8 mk. Przyszwy od 25 mk. 1640

Kupuję

wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki **Chmielna 46 M. Figowy.** 3410

Cukiernia

K. Kotlicki

Żelazna Brama Nr. 3

dozwolona 3491

poleca wyroby cukiernicze.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania w Zawierciu dom murowany dwupiętrowy 15 pokoi, 6 kuchen, 6 przedpokoi, 3 wanny z klozetami, + 3 wanny same + 3 klozety same, 1 pokój na poddaszu, 4 duże suteryny, 6 piwnic, komórki, studnia artezyjska, cały dom skanalizowany, plac z 2 frontami 30 × 30 metrów, cena 150.000 Mk. Wiadomość Zawiercie, Kalinowski, ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 17. 3465

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno“, Ptasia 2. 3463

Fortepian mahoniowy bardzo dobry do nauki tanio. Wilcza 51—12. 3475

Pokój skromnie umeblowany niedaleko ul. Wiejskiej dla „urzędnika niemieckiego“ poszukiwany od 1 października. Oferty w „Godzinie“. 3412

Pokoju słonecznego przy izraelickiej rodzinie poszukuję. Oferty z ceną „Starszemu“ Godzina Polski. 3387

Lokomotywę 60 koni i 100 koni kupię. Oferty „Szleifstein“ Będzin. Skrzynka pocztowa Nr. 6. 3359

Pianino krzyżowe wspaniałe oraz meble z pięciu pokoi. Wilcza 42 m. 26. 3344

Poszukuję się asystentki do gabinetu dentystycznego na prowincję. Wiadomość Dent. M. Kussner, Łęczyca. 3340

Czyszczenie i froterowanie posadzek w prywatnych mieszkaniach, a także mycie okien i szyb wystawowych. W. Malesa, Wspólna 52—24. 3488

Stancja dla uczniów z Tomorowiczów Jarmolińskiej. Wilcza 16—6. 2974

Pestki owocowe wyłuskane i suszone kupuję. Bonifraterska 27 m. 16. 3324

Wobec drożyzny materjałów! Odświeżam, farbuję wspaniale na różne kolory, garderobę damską, męzką, portjery, pokrowce, rolety. obrusy i t. p. tanio. Widok 22—21. 33 6

Francuski (Etudiant Sorbona) udziela nauczyciel-metodą Berlitza. Literatura i konwersacja Elektoralna 30—50 Borkowski. 1436

Otomana 2 fotele mokietowe, etażerka, stolik do kart, lustro tanio. Ordynacka 13 m. 11 3467

Szkło wodne, soda kaustyczna, ług. Pozwolenie wydziału surowców. Najtańsze źródło, hurtowy skład apteczny. Ogrodowa 43 w podwórzu. 3292

Obiady smaczne zdrowe tanie wydaje „Słowianka“ Szpitalna 7. 3320

Rosyjską lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna“ Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3437

Urządzenie pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomanę sprzedam Hotel „Expres“ St. Krzyska 5—12. 3331

Walce do młyna kupię długości 750 grubości 250. Oferty do Administr. Godziny okazicielowi kwitu Nr. 3481. 3481

Wózek do sprzedania. Świętojańska 29—24, u stróża. 3464

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 16. 3220